10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYDZI WYKORZYSTALI TE SMUTNE I POTĘPIENIA GODNE ZAJŚCIA DO SZALONEJ, POTWORNEJ AGITACJI PRZECIW NARODOWI I PAŃSTWU POLSKIEMU... PO MISTRZOWSKU CZERNILI I SZKALOWALI. UTWORZYŁ SIĘ WE LWOWIE „KOMITET DLA OFIAR POGROMÓW". WESZŁY DOŃ WSZYSTKIE PARTIE ŻYDOWSKIE. „ŻYDZI - POLACY" TAKŻE W OSOBACH D-RA ASZKENAZEGO, PARNASA, WASSERA I... (SAME MECENASY)". TEN KOMITET, KIEROWAŁ OSZCZERCZĄ AKCJĄ ANTYPOLSKĄ".

Cz. Mączyński „Boje Lwowskie".

Nr. 370 A — Warszawa, poniedziałek 22 listopada 1937 r. — Rok XII

Przez ruch narodowo-radykalny do lepszego jutra
Zakaz odbycia odczytu „ABC"
wywołał oburzenie w Poznaniu

W niedzielę, dnia 21 b. m. miał odbyć się w „Białej Sali" Bazaru w Poznaniu odczyt zbiorowy na temat „Przez ruch narodowo-radykalny do lepszego jutra", na którym przemawiać mieli pp. Red. Maria Rutkowska, Adw. Jerzy Kurcyusz i Mgr. Jan Tarnowski. W sobotę redakcja „ABC" powiadomiona została za pośrednictwem naszego oddziału w Poznaniu, że miejscowe władze wydały zakaz odbycia odczytu. Ze względu m. in. na daleko posunięte przygotowania do odczytu rozpoczęliśmy interwencję, ażeby zakaz ten został cofnięty. Interwencje okazały się jednak bezskuteczne. W tym stanie rzeczy nie zdołaliśmy w odpowiednim czasie powiadomić wszystkich, że odczyt nie odbędzie się.

Dlatego też o godz. 12-ej przed „Bazarem" obstawionym gęsto patrolami policji zgromadziło się kilkaset osób, które nie wiedząc o zakazie, przyszły na odczyt. Wiadomość o zakazie odbycia odczytu „ABC" była żywo komentowana i wywołała duże oburzenie.

O „konsolidacji od własnego pieca"
mówił marsz. Smigły-Rydz w Wilnie
P. O. W. a O. Z. N.

W niedzielę odbył się w Wilnie zjazd POW, przy licznym udziale delegatów, reprezentujących wszystkie okręgi związków peowiaków.

Kulminacyjnym momentem zjazdu było przemówienie marsz. Rydza Śmigłego, wygłoszone przez radio z Warszawy, oraz deklaracja zjazdu, odczytana przez min. Kościałkowskiego.

W przemówieniu marsz. Rydza Śmigłego zwraca uwagę zwrot, że każdy nie może rozpoczynać konsodalicji od swojego pieca. Moment ten był, jak się zdaje, podkreśleniem konieczności współpracy z Ozonem, przeciwko czemu wypowiadały się rozmaite grupy peowiaków.

Następnie min. Kościałkowski odczytał deklarację, która podkreśla, że peowiacy stoją na gruncie deklaracji lutowej, lecz równocześnie wypowiadają się przeciwko wszelkim totalizmom klasowym i nacjonalistycznym. Wobec totalistycznych tendencji niektórych kół ozonowych, była to aż nazbyt wyraźna aluzja. Wydaje się nam, że istniejąca w Związku peowiaków opozycja zmieniła swój kierunek. Dotychczas wypowiadała się przeciwko całej koncepcji Ozonu, obecnie uderza jedynie w pewne jego koła.

Na zjeździe odczytano depesze wysłane do p. Prezydenta R. P. i marsz. Śmigłego Rydza, marszałkowej Piłsudskiej i premiera gen. Składkowskiego. Zwracało uwagę, że zjazd nie wysłał depeszy do płk. Koca, a przynajmniej nie została ona odczytana.

Kryzys w adwokaturze
str. 3

Zwrot w tajemniczej aferze
Składy broni organizowane były przez czynniki zagraniczne
Zagadkowe zaginięcie dwóch policjantów

Podczas dalszego śledztwa w sprawie tajemniczych arsenałów broni wykryto dwie tajne stacje radiowe. Stacje te porozumiewały się po łacinie. Jedna z nich znajdowała się w okolicy Mont Rouge pod Paryżem, druga w okolicy Fontainebleau.

Prowadzone są nadal poszukiwania w podziemiach antykwariatu Maulera przy ul. Rotrou. Jest tu cały skomplikowany labirynt schodów i korytarzy podziemnych. **Podczas przeszukiwania tego labiryntu w tajemniczy sposób zaginęło dwóch policjantów.**

Ładunek broni znaleziony w lokalu Tow. Żeglugi Rzecznej przy ul. Beausire był olbrzymi. Oprócz skrzyń z granatami ręcznymi, ogromnej ilości ręcznych karabinów maszynowych i broni myśliwskiej policja znalazła tam kilkadziesiąt pasów z nabojami do karabinów maszynowych i inny sprzęt wojenny, który wskazywał na to, że spiskowcy odbywali ćwiczenia z bronią.

Szeregu rewizji dokonano również w okolicach Bordeaux. Szczególną uwagę władz bezpieczeństwa zwróciła na siebie samotna willa, położona nad brzegiem oceanu w pobliżu miejscowości Mont de Marsan.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że zagadkowy spisek był kierowany z zagranicy. Broń pochodziła przeważnie z przemytu i dostarczana była okrężną drogą przez Szwajcarię.

Japońskie wojska wkroczą do dzielnic międzynarodowych

TOKIO, 21. 11. Dziennik „Niczi Niczi" donosi z Szanghaju, że japońskie władze wojskowe zamierzają uzyskać swobodę poruszania się na terenie koncesji międzynarodowej i francuskiej. Jednocześnie władze japońskie zamierzają zamkną antyjapońskie dzienniki chińskie oraz banki chińskie, finansujące rząd nankiński, których siedziby znajdują się na terenie koncesyj zagrani-

Szwajcaria ogłasza
Plebiscyt w sprawie masonerii

W diu 28 listopada b. r. zapadnie w Szwajcarii decyzja wielkiej wagi o znaczeniu historycznym: przeszło milion obywateli szwajcarskich będzie głosowało za lub przeciw zlikwidowaniu w tym kraju organizacyj masońskich.

W roku 1934 — 57.000 Szwajcarów wszelkich warstw społecznych wyraziło życzenie, podpisując odpowiednią deklarację, aby zarządzono tego rodzaju plebiscyt. Dotychczas masoneria przez swoje ukryte a potężne wpływy skutecznie przeciwdziałała wszelkiej inicjatywie, zmierzającej do wypowiedzenia się szerokich mas ludności Szwajcarii w powyższej sprawie. W obydwóch izbach parlamentu (Rady Narodowej i Rady Stanowej) wszelka akcja antymasońska za każdym razem spotykała się z energicznym sprzeciwem większości. Obecnie przy głosowaniu tajnym należy się spodziewać więcej odwagi ze strony deputowanych, którzy będą mieli sposobność wypowiedzieć się całkiem szczerze i otwarcie w tej ważnej sprawie, nie oglądając się na swoje partie i ich oficjalne hasła. Partie te wszystkie, z wyjątkiem katolickiej, jak dotychczas występują w obronie organizacyj masońskich.

Masoneria zdajesię posiadać mocne fundamenty w Szwajcarii, to też zlikwidowanie jej nie pójdzie tak łatwo. Jak dotychczas przeciwko organizacjom wolnomularskim występowały jedynie dwie grupy, dążące do odrodzenia życia narodowego: Narodowa Unia francuskiej Szwajcarii pod przewodnictwem swego założyciela, Jerzego Oltramare oraz Front Narodowy Szwajcarii niemieckiej, kierowany przez Rolfa Hennego. Tak jedna, jak druga grupa rozporządza zbyt małymi funduszami, aby móc prowadzić propagandę swych haseł tak, jak to czyni zasobna masoneria, popierana również przez międzynarodowe sfery finansowe.

Seria tragicznych wypadków
40 osób zginęło
podczas katastrofy kolejowej w Andaluzji

TURYN, 21. 11. (PAT). Na autostradzie Turyn — Mediolan w pobliżu Novare zderzyły się samochody ciężarowy i osobowy. Jest dwóch zabitych i 6 rannych.

NOWY JORK, 21. 11. (PAT). W pobliżu m. Bleufield (Wirginia) wydarzyła się katastrofa kolejowa. Jest 2 zabitych i 53 rannych.

SEWILLA, 21. 11. (PAT). Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, iż w Andaluzji wydarzyła się katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 40 zabitych i 150 rannych.

Kto ofiaruje 1.000.000 f. sterlingów
na podróż międzyplanetarną?
Projekt pociągu międzyplanetarnego już gotów

Prof. A. M. Law jeden z najwybitniejszych angielskich inżynierów został wybrany za prezesa brytyjskiego towarzystwa międzyplanetarnego, które obrało sobie za cel badanie możliwości lotów przez przestrzenie międzyplanetarne i gromadzenie funduszów potrzebnych do wykonania lotów.

Na pierwszym posiedzeniu towarzystwa prof. Law wygłosił przemówienie, w którym między innymi powiedział:

W tej chwili jesteśmy już w posiadaniu zupełnie konkretnego planu rakiety międzyplanetarnej, która będzie się posuwać z szybkością 800 — 900 km. na godz. i może pomieścić 5 pasażerów. Zbudowanie tego „okrętu międzyplanetarnego" i organizacja pierwszego lotu wymagać będzie wydania około milj. funtów sterlingów.

Sprawa upadłości „Dziennika Porannego"

W piątek, dn. 26 b. m. wyznaczona ma być rozprawa w wydziale handlowym stołecznego Sądu Okręgowego w sprawie tow. „Oświata", które jak wiadomo wydało zawieszony „Dziennik Poranny". Sąd rozstrzygnąć ma wniose ko ogłoszenie upadłości tego wydawnictwa.

Żyd skarży negusa o 25 tysięcy dolarów

LONDYN, 21. 11. Żyd amerykański Leo Czertok wytoczył proces Negusowi w związku z koncesją, udzieloną mu dwa lata temu przez rząd abisyński, któremu Czertok wpłacił 25 tys. funtów szterlingów. W związku z tym sąd angielski będzie musiał decydować, czy Negus jest jeszcze osobą panującą, której przysługuje immunitet.

Wielkie afery komunistyczne

W dniu 2 grudnia rozpocząć się ma przed VIII wydziałem karnym stołecznego Sądu Okręgowego sprawa 10 osób oskarżonych o udział w jaczejkach technicznych KPP ze studentem żydem Kligierem na czele. W najbliższym czasie wyznaczony będzie również termin wielkiego procesu, obejmującego 43 oskarżonych z Z. Tręblińskim na czele. Wśród oskarżonych znajdować się mają osoby które stanowiły centralny komitet KPP.

W rocznicę

„Stare miasto halickiej Ukrainy i cały naród ukraiński składa Wam, wojacy ukraińscy, swoją najserdeczniejszą i najgorętszą podziękę za najpiękniejsze dzieło życia Waszego, jakiegoście, bracia dokonali, za oswobodzenie z niewoli lackiej. Naród ukraiński, jakoteż wielka i szeroka jego ziemia, od Sanu do gór Kaukazu zapamięta Wam i dzieciom Waszym to, że Wy byliście pierwsi pomiędzy milionami synów Ukrainy, którzy tu podnieśli broń w obronie praw narodu, który żył 600 lat w niewoli polskiej".

Oto słowa odezwy, skierowanej w pierwszych dniach listopada 1918 r. do ukraińskich żołnierzy, którzy na skutek porozumienia z upadającą monarchią Habsburgów, pamiętnej nocy obsadzili polskie miasto. A w d. 22 listopada po trzytygodniowych zaciekłych i zorganizowanych walkach, w których opór okupantom stawiła polska ludność cywilna, słonecznego dziwnie, jesiennego ranka, wkraczały do oswobodzonego miasta szeregi polskich, młodocianych żołnierzy.

Co to za jedni? Zaimprowizowana, mała armia. Miejscowa załoga, złożona z młodzieży i dzieci lwowskich, przesiana oficerami z legionów i z rezerwy austriackiej armii, wzmocniona młodzieżą i uczniakami z zachodniej Małopolski, zwerbowanymi przez działającego w Krakowie Aleksandra Skarbka (leży dziś na Cmentarzu Obrońców Lwowa) i przez P. O. W. Wsparte pomocą armii austriackiej i udziałem oifcerów Rzeszy wojska ukraińskie musiały ustąpić przed natarciem tych dzieciaków tak samo, jak mimo wielokrotnej przewagi przez trzy tygodnie pierzchały w popłochu przed natarciem lwowskich dzieci, owych zuchów Czesława Mączyńskiego. Historyk ukraiński, Kuczabski, tak ocenił to dzieło polskiej odwagi, w wydanej w Berlinie książce:

„W tym samym czasie zorganizował kapitan Mączyński komendę naczelną ze służbą łączności i wywiadu, uporządkował zamieszki w związany front i wytyczył atakom, prącym naprzód, cel i plan. Ze strony Polaków był to wspaniały wyczyn wojskowy, w którym złączyła się pogarda śmierci poszczególnych walczących z niepohamowanym zapałem ofensywnym poszczególnych oddziałów, wspaniałe zdolności organizacyjne naczelnego dowództwa z celowymi działaniami wojennymi po to, aby wywalczyć zwycięstwo".

Te słowa ukraińskiego dziejopisarza, wychwalające polski czyn, męstwo i poświęcenie młodzieży dziś, gdy już 19 lat minęło, trzeba znowu przypomnieć całej Polsce. Na cmentarzu Obrońców Lwowa od dwóch lat spoczywa dowódca samorzutnej, trzytygodniowej obrony Lwowa przez ludność cywilną, ś. p. Czesław Mączyński, b. komendant lwowskiej brygady ochotniczej w r. 1920, osłaniającej Lwów przed najazdem armii konnej Budiennego. Leży w otoczeniu swych podkomendnych cichy ów rezerwowy kapitan artylerii w austriackiej armii w okresie wojny światowej, za młodych lat przewodniczący Bratniej Pomocy studentów lwowskiego Uniwersytetu, a w najgorszy czas wojny, przywódca Polskich Kadrów Wojskowych, tajnej organizacji, skupiającej oficerów Polaków w armii austriackiej. Choć liczył ledwo nad pięćdziesiątkę, dla pułkownika Mączyńskiego od lat kilkunastu nie było miejsca w armii polskiej!

Lwowianie rozgoryczeni twierdzą, że i dla Lwowa zabrakło w Rzeczypospolitej należnego miejsca. Biadają, że na ziemiach Małopolski wschodniej polskość cofa się wszędzie na skutek błędów, popełnianych przez doktrynerów.

Od Sanu do Zbrucza orze swą ziemię setki tysięcy polskich chłopów. Przetrwali rządy austriackie, przetrwali dziesięciomiesięczne okrucieństwa rządów zachodnio - ukraińskiej republiki, przetrwali — wstyd powiedzieć — lata polskich zaniedbań, błędów i doktrynerskich eksperymentów. Trwają. Przewodzi im Lwów, chociaż napełniony dziś szwargotem żydów, wpuszczonych z Rosji.

T. G.

Krwawe zaburzenia w Kairze

KAIR, 21. 11. Na dziedzińcu uniwersytetu egipskiego odbyło się wielkie zebranie poświęcone pamięci studentów, którzy polegli w roku 1935 w walce o konstytucję. Na zebraniu tym doszło do bijatyki między zwolennikami rządu, a opozycjonistami.

Demonstracje przeniosły się wkrótce na ulice miasta, gdzie grupy wafdystów zdemolowały doszczętnie lokale partyjne partii Szaab i partii liberalno - konstytucyjnej. Podczas walk ulicznych ranny został między innymi szef organizacji wafdystowskiej „niebieskich koszul" Bilal Efendi.

Zuchwała kradzież w śródmieściu

W mieszkaniu adwokatów małż. Jerzego i Haliny Kopczyńskich (Marszałkowska 125) dokonano zuchwałej kradzieży. Zabrano futro karakułowe wartości 4 tysięcy złotych 50 zł. gotówką i zegarek służącej.

„ABC" walczy o Wielką Polskę

Nitschka znów na widowni
Stół, na którym sporządzano plany bitwy nad Sommą
wystawiony na licytację

(B) W poniedziałek, dnia 22 bm. rano odbędzie się w komorze Urzędu Skarbowego w Mikułowie (Woj. śląskie) sensacyjna licytacja. W sierpniu br. urzędnicy Urzędu Skarbowego zajęli w biurze Domu Handlowego „Agraria" w Mikołowie (Miarki) 3 wielkie stoły dębowe, 2 biurka i 4 krzesła, które zamierza się obecnie zlicytować, by pokryć pretensje wierzycieli i Skarbu Państwa do właściciela „Agrarii", Stanisława Nitschki, mieszkającego obecnie w Mysłowicach. Zajęte meble oszacowano wprawdzie na 910 zł., jednak cena nie jest zbyt wygórowana, jak by się wydawało. Okazuje się bowiem, że chodzi tu o meble, przedstawiające wielką wartość historyczną. Nitschka nabył meble dwa lata temu na licytacji urządzenia zamkowego znanego magnata śląskiego ks. Pszczyńskiego, płacąc za urządzenie ponad 3 tysiące złotych. Szczególnie wielką wartość ma jeden z stołów, który stał swego czasu w t. zw. sali rycerskiej zamku pszczyńskiego. W latach wielkiej wojny światowej na stole sporządzano wielkie plany walk nad Sommną. Przez kilka miesięcy w w zamku ks. Pszczyńskiego w Pszczynie mieścił się bowiem sztab generalny armii niemieckiej, bywał tam również bardzo często cesarz niem. Wilhelm II.

Zaznaczyć również warto, że Nitchka jest bohaterem głośnego procesu karnego przeciwko kilku urzędnikom skarbowym, których oskarżono o nadużycia przy licytacji majątku książęcego w Pszczynie. Koronny świadek w tym procesie przebywał następnie przez rok w kilku więzieniach, gdzie odsiadywał kary za pospolite przestępstwa oraz za zniesławienie urzędników prokuratury katowickiej zasiadło na ławie oskarżonych za branie łapówek i niszczenie aktów sądowych. Urzędników tych skazano wtedy na wyższe kary.

Bohatera tylu głośnych afer na Śląsku wysłano wreszcie do Zakładu dla Umysłowo Chorych w Rybniku.

LISTOPAD

SŁOŃCE	
Wsch. ód	Zachód
7—6	15—34
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
19—3	10—16
Dł. dnia	Ubyło
8—32	8—14

22

PONIEDZIAŁEK

Dziś św. Cecylii
Jutro św. Klemensa

Coś, czego jeszcze nie było — odbiornik z monosterem

Perłą tegorocznej produkcji Philipsa jest superheterodyna 7 — 38. Nieosiągalna dotychczas idealna precyzja odtwarzania, harmonijne proporcje i luksusowe wykonanie stawiają ten odbiornik na najwyższym poziomie radiotechniki. Zastosowanie ostatnich wynalazków, upraszczających znacznie obsługę aparatu, umożliwia idealny odbiór, nie dający się osiągnąć przy dawnym systemie strojenia.

Wielką inowacją w tej dziedzinie jest sprowadzenie skomplikowanych czynności obsługi aparatu do manipulacji jedną tylko gałką, t. zw. monosterem. Monoster jest automatem strojeniowym, wykonywującym przy pomocy poruszania gałką wszystkie czynności związane z obsługą odbiornika jak strojenie, regulacja natężenia głosu, barwy tonu, selektywności i t. d. „Rozsiewacz dźwięków", wbudowany w głośnik, rozpraszając równomiernie dźwięki we wszystkie strony od aparatu, pozwala na pełnowartościowy odbiór niezależnie od położenia radiosłuchacza względem aparatu. Podłużna pochylna skala, korektor modulacji, oscylograficzny wskaźnik dostrojenia i wiele innych udogodnień wpływają na znaczne udoskonalenie odbioru.

Krótko: Super 7-38, to odbiornik bardzo wysokiej klasy, przeznaczony dla najwybredniejszego słuchacza.

Na marginesie Kongresu kupieckiego
Żydzi nie mogą być członkami S. K. P.
Głos kupca krakowskiego

Kraków, koresp. własna.

Ogólnopolski kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie, trzeba przyznać jest wielkim krokiem na drodze do nowej przyszłej Wielkiej Polski. Być może, że na razie nie wiele uchwał zostanie zrealizowanych, nie mniej jednak przebieg dyskusji świadczy, że kupiectwo polskie stoi w szeregach nowoczesnego ruchu narodowego.

Tu i ówdzie zdarzają się jednak wszakże wypadki, które dowodzą, że nie wszystkie organizacje kupieckie weszły na tę drogę. Spotyka się jeszcze przywódców kupiectwa, który konsekwentnie bronić chcą starego porządku rzeczy.

Do takich organizacyj należy w pewnej mierze Stow. Kupców Polskich, które co trzeba z satysfakcją stwierdzić, na przestrzeni ostatnich lat wykazało znaczną poprawę. Tygodnik Handlowy, organ S. K. P. nie może zerwać z żydowskimi ogłoszeniami. Do niedawna w źródłach zakupu drukował ogłoszenie Feliksa Goslama. Obecnie w specjalnym numerze kongresowym drukował kilka ogłoszeń żydowskich, jak M. T. Kowalski i Ska, Związek Polskich (?) Fabryk Portland Cementu, D/H J. Szwarc!

Jak sami widzieliśmy i jak nam kupcy warszawscy opowiadali, firmy M. T. Kowalski i Ska na N. Świecie, Fendler na Marszałkowskiej i t. p. żydy wystawiły na wystawach blachy z godłem S. K. P. oraz zielone kartoniki z napisem: „Witamy kolegów przybyłych na ogólnopolski kongres kup. chrześc.". Czyż byłby to trick żydów, którzy podstępem wydostali te kartoniki, czy też są to „szanowni" członkowie S. K. P. Wyjaśnienie S. K. P. jest konieczne. S. K. P. bowiem jest organizacją popularną i cieszącą się zaufaniem. Jeśli więc nawet jest jakieś niedociągnięcie, to trzeba je naprawić.

Zgodnie z uchwałą ostatniego walnego zgromadzenia żydzi mogą być członkami S. K. P. Pomimo to jednak na jednej z podkomisji kongresu podobno był żyd, niejaki Kenigsgal, który reprezentował zdaje się „Emteka". Dziwić się należy, że go nie wyrzucono z sali.

Być może, że ktoś nam zarzuci, iż są to tylko drobiazgi i szczegóły, które nie mają większego znaczenia.

Otóż tak nie jest, albowiem tam, gdzie się mówi o konieczności odżydzenia handlu, nawet drobiazgi mają znaczenie. Kurację trzeba rozpocząć od siebie a więc pozbyć się tych najniebezpieczniejszych żydów, bo t. zw. swoich.

Mamy nadzieję, że tak się stanie. Ufamy bowiem, że p. prez. Brun, który oświadczył na kongresie, że żyd nigdy nie był i nie może być Polakiem, wyciągnie odpowiednie konsekwencje.

B. K.

Żydzi w obronie hitlerowców
Czy w Niemczech działały loże masońskie?

Żydowski „Nowy Dziennik" jest oburzony naszym twierdzeniem, że w Niemczech hitlerowskich działają nadal loże masońskie. „Nowy Dziennik" pisze:

Mamy więc starą receptę: masoneria, Żydzi i komunizm. W każdym razie naczelnemu publicyście „ABC" udał się dowcip. Hitleryzm pod wpływem masonerii, żydów i komunistów to rzadko objaw humoru. Ale „ABC" traktuje to naturalnie na serio.

Szkoda, że redaktorzy „Nowego Dziennika" nie czytają uważnie „ABC". Dowiedzieliby się bowiem z artykułu prof. M. K. Morawskiego, że na terenie Niemiec w dalszym ciągu działają loże masońkie pod pozorem niewinnnych organizacji. A skoro działają, to mogą wywierać wpływ.

ABC jest jedynym pismem w Polsce, które bojkotuje żydowskie biura ogłoszeń!

Czy poprawa koniunktury na Śląsku
„Błędy w wyliczeniu" komisji arbitrażowej

Od naszego korespondenta katolickiego.

(B) Na Śląsku wybuchły dwa poważne zatargi zarobkowe. Jeden to sprawa podwyżki płac pracowników, zatrudnionych w ciężkim przemyśle, w drugim zaś sporze chodzi o podwyżkę zarobków górników. Oba spory ciągną się one już niemal od roku, gdyż żadna ze stron nie była dotąd skłonna pójść na jakiekolwiek ustępstwa. Że nie doszło do strajków należy jedynie zawdzięczyć wielu interwencjom, które przyczyniły się do pewnego uspokojenia się roznamiętnionych umysłów.

Istniejące na Śląsku spory zarobkowe mają dwie ciekawe cechy. Tak górnicy jak i urzędnicy ciężkiego przemysłu zażądali ogólnej podwyżki dotychczasowych zarobków o 25 procent, twierdząc, że należy im się ona słusznie gdyż w ostatnim czasie nastąpiła w przemyśle znaczna poprawa gospodarcza. Pracodawcy nie zaprzeczyli wcale, że poprawa taka nie nastąpiła oświadczyli jednak, że żądania robotników i urzędników muszą odrzucić z innym powodów, a mianowicie z konieczności przeprowadzenia większych prac inwestycyjnych.

To pośrednie potwierdzenie przez pracodawców poprawy koniunktury na Śląsku ma tu swoją wymowę. Gdyby bowiem oba spory zarobkowe zakończyły się podwyżką dotychczasowych płac pracowników, stwierdzono by oficjalnie, że w naszym życiu gospodarczym nastąpiła rzeczywiście poprawa. Oczywiście, przez przyznanie podwyżki zarobkowej stworzyło by się tu precedens dla pozostałych kategoryj robotników.

Zastanawiającą jest wreszcie taktyka, jaką zastosowały sfery pracownicze w walce o poprawę swego bytu. Oto na odbytych kongresach radców zakładowych uchwalono wzajemnie popierać się w walce. Na wypadek nieuwzględnienia żądań jednej strony, pokrzywdzeni mieli przystąpić do strajku, który miałby być zasilony w podobny sposób przez drugą stronę. Podobnych „sojuszów" nie było jeszcze na Śląsku.

Zamiary pracowników zostały jednak dobrze zrozumiane przez czynniki decydujące, gdyż również i czwartkowa interwencja Głównego Inspektora Pracy inż. Klotta przyczyniła się w poważnej mierze do złagodzenia istniejących sporów. Inż. Klott w rozmowie z przedstawicielami górników oświadczył bowiem, iż czynniki centralne dopatrzyły się w orzeczeniu katowickiej Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej pewnych „błędów w wyliczeniu", to też trzeba będzie przeprowadzić „korektę" wydanego orzeczenia. Wtajemniczeni twierdzą, że w czasie „korekty" orzeczenia, uwzględni się jednak tę część górników, którym nie podwyższono wówczas zarobków co było bezpośrednią przyczyną do wszczęcia kroków o rewizję, zatwierdzonego przez ministra opieki społecznej orzeczenia katowickiej Komisji Pojednawczo - Arbitrażowej. Tak sprawa zarobków robotników, jak i urzędników mają być natychmiast rozpatrzone.

Zuchwały „następca Dobosza"
Włamanie do sądu w Żabiem
Bandyci na zabawie weselnej

Nieuchwytny „następca Dobosza", Dmytro Ordenczuk zwany „Kotyk", lekceważąc prowadzoną przeciw niemu obławę policyjną dokonał zuchwałego włamania do sądu grodzkiego w Żabiem, gdzie skradł karabiny i naboje poczym w towarzystwie swego adiutanta Dmytra Petruka zwanego „Surdiak" i Mikołaja Medwedczuka, syna bogatego gazdy z Riczki, udał się do gromady Rożen Wielki, gdzie oddał miejscowemu ślusarzowi Wasylowi Jakiemiukowi jeden z karabinów do naprawy.

Nim rzemieślnik naprawił broń, Ordeńczuk udał się ze swymi towarzyszami na zabawę weselną, do niejakiego Piotra Kopczuka. Steroryzowawszy biesiadników wystrzałami z rewolwerów, wzięli udział w uczcie weselnej i około północy Ordeńczuk, wskrzeszając tradycję dawnych herszców opryszków huculskich, zażądał od panny młodej „prawa pierwszej nocy", poczym wystrzeliwszy z rewolwerów i rozrzuciwszy drobne pieniądze między biesiadników, bandyci umknęli do lasu.

Powiadomiona po odwiedzinach Ordeńczuka policja zdołała ująć obu jego towarzyszy i pod silną eskortą odstawiła ich do więzienia. Sam herszt zdołał zbiec, co zabobonnej ludności dało powód do nazwania go „charakternikiem" — to jest wspólnikiem diabła. (j.s.).

Zacieśnienie stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Estonią

GDYNIA, 20. 11. W ostatnim dniu pobytu min. Seltera w Polsce odbyła się w Szkole Morskiej w Gdyni konferencja, w której wzięli udział m. in. min. gospodarki Estonii p. Selter, Min. Roman, poseł estoński w Polsce p. Markus, podsekretarz stanu p. Sokołowski. W czasie konferencji poruszono szereg zagadnień związanych ze współpracą gospodarczą obu państw. Obie strony stwierdziły, że aczkolwiek wykonanie istniejącego układu handlowego odbywa się ku pełnemu zadowoleniu obu stron, to jednak istnieje jeszcze szereg niewyzyskanych możliwości. Ustalono poza tym konkretne dziedziny w zakresie których przeprowadzone będą w najbliższym czasie dokładne studia, celem ustalenia ew. nowych pozycji wymiany towarowej polsko - estońskiej.

Przedstawiciele obu państw powzięli decyzję zainaugurowania stałej współpracy w dziedzinie techniczno - eksportowej, polegającej przede wszystkim na wzajemnej wymianie doświadczeń w tej dziedzinie, na specjalnie w tym celu urządzanych w przyszłości zjazdach, w których będą brali udział fachowcy obu państw.

Kronika prowincjonalna

LWÓW

ECHA 11 LISTOPADA

Członkowie Zarządu Bratniej Pomocy i Koła Studentek oświadczyli rektorowi Kulczyńskiemu, że nie było formalnej uchwały zarządów bojkotu rewii w dniu 11 listopada, lecz że zarządzenia te wydali tylko prezesi i sekretarze. Wobec tego rektor utrzymał w mocy tylko zarządzenie o zawieszeniu w urzędowaniu prezesów i sekretarzy a nie zarządów tych organizacyj. (tk).

ORYGINALNY STRAJK OKUPACYJNY

W piątek ub. wybuchł strajk na plantacjach miejskich spowodowany zwolnieniem kilkunastu pracowników. Strajkuje 72 pracowników plantacyjnych. Strajkujący zebrali się w dużej cieplarni na terenie Żelaznej Bramy i salę te okupowali. (tk).

ZA RECENZJĘ — ARESZT

Za złośliwą i bezpodstawną krytykę odczytu radiowego p. Tabakowej — sąd apelacyjny we Lwowie skazał autorkę recenzji p. Rychłowską na 2 tygodnie aresztu. (tk).

UNIEWINNIENIE KPT. ZAJĄCZKOWSKIEGO

W sądzie apel. we Lwowie odbyła się sprawa z oskarżenia publicznego i prywatnego b. starosty Kocupera przeciwko Adamowi Zajączkowskiemu za artykuł p. t. „Konrad Wallenrod", w którym autor zarzuca oskarżycielowi... zmianę przekonań, dwulicowość i t. d.

W sądzie okr. p. Zajączkowski został skazany za ten artykuł, sąd apelacyjny zaś uniewinnił go całkowicie od winy i kary.

SKAZANIE HANDLARZY NARKOTYKÓW

Rozprawa karna o nielegalny handel narkotykami, jaka się toczyła w sądzie okr., zakończyła się wyrokiem, skazującym Ozjasza Brandesa, recte Nadla, w którego mieszkaniu przy ul. Zamarstynowskiej, znajdowała się „centrala" — na 3 lata więzienia, jego zaś pomocników: Marię Bębenko i Karola Wolfa po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

RADOM

AKCJA UNARODOWIENIA HANDLU

Dnia 19 b. m. wieczorem odbyło się ogólne zebranie informacyjne Stow. Kupców Polskich w Radomiu.

Zebranie zagaił prezes Feliks Łagodziński, a sprawozdania z ogólnopolskiego kongresu kupiectwa chrześcijańskiego wygłosili wicerez. Stefan Majewski, dyr. Miecz. Szymański i członek zarządu Jul. Miecznikowski.

Po referatach wywiązała się dyskusja, której przedmiotem był problem unarodowienia handlu.

POŻAR MŁYNA

W nocy z piątku na sobotę w maj. Piastów w pow. radomskim spalił się młyn właściciela Piastowa, Jana Makulca. Straty wynoszą około 70.000 zł. Przyczyna pożaru na razie nieustalona.

ŚLĄSK

SPORY O UMOWY ZBIOROWE

W przyszłym tygodniu Komisja Pojednawczo - Arbitrażowa w Katowicach przysiąpi do rozpatrzenia kilku sporów zarobkowych, m. in. projekty umowy zbiorowej, mającej uregulować zarobki pracowników umysłowych, zatrudnionych w tartaku ks. Pszczyńskiego w Murckach i Kobiorze.

Poza tym rozpatrzony będzie spór zarobkowy w śląskim przemyśle mydlarskim.

W końcu będzie również rozpatrywana sprawa zarobków robotników, zatrudnionych w browarze piwa słodowego w Siemianowicach.

UNIEWINNIENIE SZTYGARA GRZYSZKI

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie zakończył się w sobotę proces karny przeciwko sztygarowi Walerianowi Gryszce z Bielszowic, którego oskarżono o spowodowanie strasznej katastrofy w podziemiach kopalni węgla „Wanda" w Nowym Bytomiu. Katastrofa wydarzyła się w dniu 5 lutego br., przy czym trzech górników poniosło śmierć.

Sąd uwolnił oskarżonego od ciężkiego zarzutu, okazało się bowiem, iż nie ponosi on w tym żadnej winy.

WILNO

REWIZJE W ZWIĄZKACH ŻYDOWSKICH

W dniu 20 b. m. policja przeprowadziła rewizje w żydowskich związkach zawodowych w wyniku której zatrzymano 5 osób. Przed niedawnym czasem był strajk w fabryce przetworów lnianych „Ralopol" i policja usunęła okupujących lokal robotników.

Z tego powodu żyd. zw. zw. probowały wywołać dwugodzinny powszechny strajk protestacyjny i prowadziły w tym kierunku akcję mającą wszelkie cechy podburzania.

STRASZNA KATASTROFA

W sobotę nadeszła do Wilna wiadomość, że pociąg zbiorowy zdążający do Baranowicz, najechał na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w Albertynie na samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Kubaczewskiego Stefana z Szareszewa.

Pociąg rozbił samochód, a ciężko ranny szofer został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł.

Pomocnik szofera, Jan Zarzęcki doznał lekkich okaleczeń.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Człowiek pod mostem".

KINA

APOLLO: „Czar cyganerii".
GLORIA: „Płomienne serca".
GWIAZDA: „Tajemnica starego zamku".
METROPOLIS: „Od wtorku do czwartku".
OŚWIATOWE M. Focha — „Senorita w masce".
ŚWIT: „X 27".
SŁOŃCE: „Dziewczęta z Nowolipek".
SFINKS: „Straszny dwór".
TĘCZA-Łazarz: „Tylko raz kochała".

PROCES POTWORNEGO MORDERCY

Wielkie poruszenie nie tylko w Poznaniu wywołało potworne morderstwo dokonane w połowie czerwca r. b. przy ul. Mickiewicza 29, w mieszkaniu żydowskiego kapitalisty Jakuba Czarnikaua. W czasie nieobecności właściciela mieszkania przybył w odwiedziny do swej matki, zatrudnionej u Czarnikaua w charakterze służącej, jej nieślubny syn, 18-letni Florian Figlarz. W nocy potworny morderca toporkiem zabił swą matkę oraz gospodynię Czarnikaua Augustę Oertel, po czym zrabował kasetkę żelazną, w której Czarnikau przechowywał swoje kapitały.

Zbrodniarz został ujęty i osadzony w więzieniu.

Ze względu na młody wiek mordercy, zachodziło przypuszczenie, czy jest on w pełni poczytalny. Figlarza podano badaniu psychiatrycznemu. Obecnie wszelkie dochodzenia i ekspertyza zostały ukończone i Figlarz w dniu 15 grudnia r. b. stanie przed Sądem Okręgowym w Poznaniu.

BUDOWA SZKOŁY PIELĘGIARSTWA P. C. K.

Prace przy budowie gmachu dla Szkoły Pielęgniarstwa PCK w Poznaniu, wznoszonego przy placu Niepodległości trwają nieprzerwanie. Jeśli tylko zima będzie miała przebieg łagodny, gmach szkoły stanie pod dachem na wiosnę. Obecnie mury zaczynają się już wyłaniać z fundamentów.

POŻAR W FABRYCE TLENU

W sobotę wieczorem na ul. Krańcowej 14 na Osiedlu Warszawskim wybuchł pożar w fabryce tlenu „Perun". Do akcji ratowniczej przystąpiły wszystkie oddziały straży miejskiej. Po 45 minutach ogień ugaszono.

Przyczyną pożaru był ogień zaprószony z pieca ogrzewalnego.

Dr. Juliusz Sas-Wisłocki

Kryzys adwokatury

Dużo i głośno mówi się ostatnio o kryzysie polskiej adwokatury. Głosy te pochodzą zarówno z pośród, jak i z poza grona członków tej adwokatury. Są jakieś przyczyny, które powodują, że w opinii publicznej maleje powaga korporacji adwokackiej, maleje znaczenie stanu adwokackiego, a wolny zawód adwokacki spada do rzędu rzemiosła.

ZBYT CZESTO

Nazbyt często spotyka się w prasie codziennej przykre notatki, że taki lub inny adwokat został aresztowany, oskarżony lub skazany bądź to za bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi, bądź to za dopuszczenie się wyrafinowanych zboczeń, bądź to z powodu popełnienia malwersacji, lub przestępstwa dewizowego, bądź to z powodu przywłaszczenia sobie powierzonego mu mienia, bądź to z powodu nakłaniania klientów do udaremnienia egzekucji, bądź wreszcie z powodu działalności komunistycznej. Co więcej spotyka się notatki o przestępczej działalności spółek powierniczych adwokackich spotyka się wzmianki o popełnianych przez żony adwokatów przestępstwach obrazy Narodu Polskiego. Może jest to głos krwi, opinia jednak publiczna jest skłonna do generalizowania tych faktów na podstawie najbardziej widocznego kryterium: adwokat. W rezultacie mamy kryzys „polskiej" adwokatury.

NIE TYLKO W ADWOKATURZE

Nie jest to jednak zjawisko odosobnione. Okres kryzysu przeżywa dzisiaj cały ustrój społeczny, polityczny i gospodarczy. Groźne zjawisko kryzysu ustrojowego zaciążyło dotkliwie nad losem wielu narodów świata. Obserwujemy kryzys obu form demokratycznego ustroju politycznego: przeżyły się bowiem i parlamentarna republika i dyktatura. Dziwny i pozornie niewytłumaczony bezład zapanował również i w mechaniźmie życia politycznego Narodu Polskiego. Kryzys nie jest zatem jakąś specyficzną chorobą adwokatury, lecz jest to zjawisko powszechne, to też i przyczyny jego muszą tkwić znacznie głębiej: muszą to być jakieś biologiczne niemal zaburzenia w krwi i psychice społeczeństwa polskiego, musi być jakieś ciało obce w żywym organiźmie Narodu Polskiego, jakaś krew nieczysta, jakaś psychika zatruta miazmatami rozkładu i to powoduje właśnie ów groźny kryzys nietylko ustrojowy, lecz i kryzys moralny, kryzys zaufania. A przecież adwokat jest osobą zaufania publicznego i czerpie stąd cały szereg uprawnień i przywilejów.

ZALEW ŻYDOWSKI

Cóż mówią o tym starzy wytrawni adwokaci i politycy? Stary adwokat zwraca uwagę na „zalew adwokatury żywiołem obcym, ujawniającym, w miarę wzrostu i wpływów, usposobienie, mówiąc bardzo oględnie, wysoce nieżyczliwe naszym narodowym uczuciom i tradycjom" i równie nieśmiało dodaje: „Liczebnie żywioł polski w adwokaturze kurczy się niezmiernie i, nawet w ogólnej liczbie, stanowi mniejszość, a w niektórych okręgach często nieznaczny tylko odsetek". Stary zaś polityk narodowy, który z niejednego już pieca chleb jadał, powiada melancholijnie: „Trzeba szukać drogi wyjścia...". Niestety drogi tej ani ów adwokat i jemu duchem pokrewni, ani ci, co to monopol na nacjonalizm sobie zarezerwowali, doświadczeni i rozważni politycy narodowi starego typu nie widzą. To też z rezygnacją nam mówią: „Adwokatura polska, rozumiejąc pod tym zespół adwokatów Polaków, skazana jest tak, jak wogóle cały naród polski, na współżycie z żywiołem obcym i w znacznej większości nieżyczliwym". — „Jesteśmy **skazani** na współżycie, którego zasady nie są łatwe do ustalenia".

ROLA RUCHU NARODOWO-RADYKALNEGO

Ten, kto powyżej przytoczone dwa beznadziejne zdania napisał, stoi widocznie na stanowisku, że wniosek w sprawie żydowskiej zgloszony na Walnym Zgromadzeniu Warszawskiej Izby Adwokackiej w listopadzie 1936 roku był wnioskiem maksymalnym, że zrealizowanie uchwał warszawskiego zjazdu Związku Adwokatów Polskich z maja 1937 roku byłoby dostateczną i ostateczną reformą. Pogląd taki jest mylny. Cóż bowiem takiego głoszą powołane wyżej: wniosek i uchwały: że „jako podstawa... powinna być przyjęta zasada, że liczba adwokatów żydów nie może, w zasadzie, przekraczać procentowego stosunku ludności żydowskiej do ogółu ludności Państwa" oraz, że: „prawo o ustroju adwokatury powinno zawierać przepisy, które... dawałyby skuteczne gwarancje niezwłocznego zapewnienia zdecydowanej większości we wszystkich władzach samorządu adwokackiego dla adwokatów Polaków". Cóż z tego, że to narodowo - radykalni adwokaci narzucili ogółowi polskiej adwokatury sytuację, w której ogół ten musiał podjąć skonsolidowaną walkę o polskość władz korporacyjnych i całego stanu? Konsolidacja ta i postawienie w jednym szeregu przeciwżydowskim endecji i karpia jest niewątpliwym sukcesem narodowo radykalnej adwokatury. Nie ulega jednak chyba wątpliwości, że jest to program minimalny, że jest to dopiero pierwszy etap walki o reformę statutu palestry, a raczej pierwszy etap w pracy wychowawczej mającej przyzwyczaić społeczeństwo polskie do tej myśli, że prawa żydów muszą i mogą być ograniczone i dlatego narodowo-radykalni adwokaci popierają ten „wniosek o wydanie tymczasowego zarządzenia" nie jest to jednak kres niezbędnych i żądanych przez nas ograniczeń, gdyż dążymy do gruntownej przebudowy statutu palestry, do stworzenia Nowego Ładu i wskazujemy konkretne wytyczne nowego ustroju.

SILNA WALKE WYWOŁUJA TYLKO ZASADY

Nie bylibyśmy coprawda sprawiedliwi, gdybyśmy na tym miejscu nie przyznali, że nie kto inny, lecz właśnie jeden z byłych przywódców nacjonalizmu starego typu powiedział:

„Silną i zdecydowaną walkę wywołują tylko zasady, które trzeba przyjąć lub odrzucić w 100 proc., a nie takie, które można przyjmować w 20, 40 czy 60 proc. I by walka o nie objęła wszystkie warstwy narodu, trzeba by opowiedzenie się za nimi lub przeciwko nim, stało się głównym hasłem agitacyjnym. Entuzjam zrodzić może jedynie jasna, zdecydowana i śmiała myśl przebudowy ustroju. Skrystalizowanie się tej myśli jest najpilniejszą potrzebą dnia dzisiejszego".

WATYKAN IDEOWY I „URLOPY"

Niestety napróżno szukalibyśmy tej śmiałej koncepcji przebudowy ustroju palestry u poszczególnych ugrupowań polskiej adwokatury. Mimowoli przypomina mi się powiedzenie, że istnieją w Polsce środowiska polityczne, które posiadają swój Watykan ideowy i których członkowie. uznając bez zastrzeżeń powagę swego politycznego papieża, uważają się za będących na urlopie od politycznego myślenia. Tym się zapewne tłumaczy stosunkowa łatwość pozyskania tych środowisk dla koncepcyj kompromisowych, których realizacja petryfikowałaby jedynie dzisiejszy nienormalny stan faktyczny i prawny.

MECENASI I ADWOKACI

Nie czas i miejsce omawiać obecnie jedną z takich konserwatywnych koncepcyj ustrojowych, jaką jest osławiony projekt podziału palestry na mecenasów i adwokatów. Musimy jedynie zaznaczyć, że uznając celowość zróżniczkowania uprawnień korporacyjnych, jesteśmy zdecydowanie przeciwni jakiemukolwiek różniczkowaniu uprawnień procesowych i tytulatury adwokatów nie-żydów. Niech nam jednak nikt nie mówi na ucho, że drogą realizacji powyższego lub jemu podobnego projektu spolszczy się władze korporacyjne i pogłowie naszej adwokatury. Sprawę żydowską należy postawić po męsku i uczciwie, tak jak ją pojmuje nowoczesny obóz narodowy:

NASZE CELE

Dążymy do zupełnego wysiedlenia żydów z granic państwa polskiego, przedtem zaś do pozbawienia żydów wszelkich praw politycznych: Nie mogą być obywatelami, mogą być jedynie przynależnymi, poddanymi państwa polskiego, a tym samym nie mogą być adwokatami w państwie polskim. Nie jest wykluczonym, że w okresie przejściowym, te czy inne względy praktyczne będą pozwalały, aby żydzi posiadający kwalifikacje adwokackie występowali przed niektórymi sądami i urzędami w charakterze pełnomocników lub obrońców swych mocodawców żydowskich. Nie będą to jednak pełnoprawni adwokaci i aplikanci adwokaccy, mogą posiadać tytuł obrońców żydowskich (lewitów), i kandydatów lewirackich.

A zatem: Zamiast podziału na adwokatów i mecenasów domagamy się podziału na adwokatów (nie-żydów) i obrońców żydowskich (lewitów).

Dla adwokatów domagamy się jednolitych, niezróżniczkowanych uprawnień procesowych. Gotowi jesteśmy przejściowo tolerować ograniczone uprawnienia procesowe lewitów.

Dla adwokatów domagamy się pełnego samorządu stanowego, organizację tego samorządu wyobrażamy sobie jako niezależną od władz administracyjnych publiczno - prawną korporację wolnego zawodu. Lewitom nie przyznajemy prawa do żadnego samorządu, odnośne uprawnienia powinny być przyznane władzom administracyjnym.

O ile chodzi o adwokaturę domagamy się nieograniczonego dostępu do niej dla posiadających kwalifikacje ustawowe nie-żydów, domagamy się wolnoprzesiedlności. O ile chodzi o lewirat domagamy się numerus clausus odpowiadającego potrzebom ludności żydowskiej i organiczenia przesiedlności.

Nie potrzebuję dodawać, że jest to program na okres przejściowy. Przyjdzie i czas na numerus nullus. Nie jesteśmy skazani na wieczne współżycie z żydami. Ceterum censeo: Iudaeis pro aliis postulare defendendum esse.

KOLCE BEZ RÓŻ

PRZYCZYNEK

Trędowata żydówka Cwibusowa przez przeszło ćwierć wieku corocznie owocnie handlowała żywym towarem w Argentynie. W 1930 r. wróciła do Polski.

Dlaczego władze na to pozwoliły? Zamiast żydów przepędzać z Polski wpuszcza się chałaciarzy z całego świata. Żyd co wyjeżdża powinien natychmiast tracić polskie obywatelstwo. Ileż takich Cwibusowych co roku napływa do nas!

MEGALOMANIA

Apologeta Szeli Kruczkowski objeżdża Polskę z odczytem: Dlaczego zostałem socjalistą? Obecnie redaktor tłumaczonego z żargonu Krakowskiego „Kuriera Wieczorowego" wystąpił z prelekcją: Dlaczego jestem demokratą?

Pasjonujące tematy. Ale folksfronciarze słusznie myślą: — dlaczego my mamy tego słuchać?

NIEUCTWO

Organ Gminy Żydowskiej czyli „Wiadomości Literackie" wystąpiły z tezą, że Konstytucja 3-go maja była dziełem wielkiego masona Stanisława Potockiego — Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu.

Jak zawsze bez sensu. Podczas całego sejmu czteroletniego aż do 94-go r. Wielkim mistrzem był Kazimierz Nestor Sapieha, poprzednio Szczęsny Potocki, a jeszcze przed nim Ignacy Potocki.

O stosunku Wielkiego Mistrza Szczęsnego do 3-go maja nawet wielki Nieuk Grycendler powinien wiedzieć. (kol.).

to jest tak

„BIAŁE KAPTURY", CZY SIERP I MŁOT?

Wykrycie rzekomego spisku i przygotowywanego zamachu stanu przez „Białe Kaptury" we Francji, odnalezienie wielkich arsenałów broni w podziemiach Paryża i na prowincji wywołało zrozumiałą sensację i poruszenie.

Prasa francuska, a szczególnie lewicowa pełna jest rewelacyjnych odkryć, domysłów, inwektyw i wniosków. Wśród sfer rządowych panuje duże zaniepokojenie.

Na temat tego spisku „Białych Kapturów" krąży wiele pogłosek i plotek. Wśród nich są takie, które posiadają cechy prawdopodobieństwa. Do nich właśnie należy pogłoska, że te wielkie arsenały, składy broni i bomb należały do komunistów. Że właśnie wykryto i spisek i przygotowywany zamach przez komunistów działających w porozumieniu z Kominternem.

Tylko podobno obecne sfery rządowe we Francji, chcąc uratować „Front Ludowy", małoznaczącą jakąś sprawę „Białych Kapturów" pozwoliły rozdmuchać do wielkich rozmiarów. To posunięcie taktyczne ułatwia im także odpowiednie unieszkodliwienie komuny.

Ile jest prawdy w tych pogłoskach trudno jeszcze dzisiaj stwierdzić, faktem jest jednak, że władze dokonały licznych aresztowań wśród komunistów. To wiele mówi.

A więc może zamach przygotowywały nie „Białe Kaptury", jeno właśnie uczestnicy „Frontu Ludowego" — ci spod znaku sierpa i młota.

a. s.

Złośliwi twierdzą, że po procesie Starzyński — Studnicki p. Starzyński będzie ostatecznie „wykończony".

(Z prasy).

„Sąd ostateczny"

PEN-klub nie lubi

odpowiadać na drażliwe pytania

Na życzenie PEN-klubu flamandzkiego, zarząd PEN klubu Polskiego podjął się złożenia materiałów do specjalnego numeru czasopisma „Dietsche Warande en Belfort". Numer ten poświęcony będzie życiu literackiemu i artystycznemu Polski współczesnej.

Zebranie materiałów, które muszą być dostarczone w przekładach na język francuski, angielski lub niemiecki, jest już na ukończeniu. Powstaje pytanie jakich to autorów i jakie dzieła zamierza nasz PEN-klub zaprezentować cudzoziemcom spragnionym wiedzy o kulturze polskiej?

Podczas walnego zebrania Alfred Łaszowski zażądał bliższych szczegółów, których zarząd jednak udzielić mu nie chciał.

Dyplomatyczne milczenie w tej sprawie władz PEN-klubu jest nader wymowne. Chcą zaskoczyć opinię faktem dokonanym, że specjalnym numerem poświęconym Polsce przez PEN-klub flamandzki, zajmie się żydowska klika „Wiadomości Literackich".

PEN-klub, który ma za cel rozpowszechnienie i reprezentowanie kultury nazewnątrz kraju, nie może być opanowany przez ludzi, którym kultura polska jest całkowicie obca, którzy stanowią „element niczym z Polską nie związany".

Każdy czyn, każdy zamiar PEN klubu powinien być podany uprzednio do wiadomości publicznej.

Walki w Hiszpanii przerwane

Rokowania pokojowe w Brukseli

Sensacyjne doniesienia prasy angielskiej

LONDYN, 21. 11. Prasa angielska potwierdza wiadomość o rozpoczęciu rozmów między walczącymi w Hiszpanii stronami. „Staar" stwierdza, że rozmowy te są już na drodze do ostatecznego zawarcia pokoju, w drodze podziału Hiszpanii na Hiszpanię etnograficzną i kraj Basków, który znajdzie się pod rządami gen. Franco, oraz Katalonię, która będzie posiadała ustrój lewicowo-demokratyczny. Rozmowy toczą się w Brukseli między prezydentem Katalonii, Companysem, a przedstawicielem gen. Franco. Companys przybył do Brukseli pod pozorem odwiedzenia krewnego. Premierowi katalońskiemu towarzyszy przedstawiciel czerwonego rządu Walencji.

Walki w Hiszpanii przerwane zostały niemal całkowicie mimo zapowiadanych niedawno przygotowań do wielkiej ofensywy. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu dyplomatycznego między obydwiema stronami doszło do skutku, dzięki bjęciu w Walencji rządów przez czynniki umiarkowane. Do podobnych decyzji rządu walenckiego przyczynił się fakt, że Sowiety uprzedziły go, że w przyszłości nie będą w stanie dostarczać broni wobec ostatnich wypadków na Dalekim Wschodzie.

Konfiskata „Tribuny"

za artykuł poświęcony polepszeniu stosunków z Francją

PARYŻ, 21.11. Wiadomość o skonfiskowaniu w Rzymie „Tribuny" z artykułem na temat stosunków francusko - włoskich, wywołała duże wrażenie. Krok oficjalnych czynników włoskich potraktowano tu za wyraźne wyparcie się przez włoskie czynniki rządowe całej inicjatywy polepszenia stosunków francusko - włoskich.

Jest znamiennym, że konfiskata artykułu „Tribuny" nastąpiła w chwili, kiedy poważna część prasy francuskiej poświęciła temu artykułowi obszerne komentarze.

Ks. Aosta

wicekrólem Abisynii

RZYM, 20. 11. W sobotę ogłoszony został urzędowy komunikat agencji Stefani o mianowaniu ks. D'Aosta wicekrólem włoskiej Afryki wschodniej. Nowy wicekról Abisynii przyjedzie do Addis Abeby w pierwszej dekadzie grudnia, gdzie marsz. Graziani, dotychczasowy wicekról, przekaże mu władzę.

Majątek w łachmanach żebraczki

Rzekoma nędzarka kształciła córkę w Sorbonie

Podczas obławy policyjne przy ul. Miodowej zatrzymano żebraczkę 56 letnią Anielę Zacharską. Gdy w domu etapowym przy ul. Przebieg poddano ją obowiązkowej kąpieli i odkażeniu rzeczy, w łachmanach znaleziono zaszyte pieniądze w sumie 315 złotych, książeczkę PKO na 3000 zł., książeczkę czekową jednego z banków kilka obligacji państwowych, 6 dolarówek, Listy Kredytowe Ziemskie, oraz plik weksli, czeków i rewersów. Skarb ten zabrano do depozytu.

Wkrótce udało się ustalić, że żebraczka jest znaną na Starym Mieście lichwiarką, która wieczorami zasiada w jednej cukierni przy pólczarnej i tu przeprowadza podejrzane transakcje. Kształciła ona córkę w Sorbonie, posyłając jej co pewnien czas większe sumy na studia.

Znaczki

na pomoc zimową

W przyszłym miesiącu wydane będą specjalne znaczki, nalepki na rzecz akcji zimowej pomocy bezrobotnym. Tak jak w r. ub. zamierzonym jest wydanie znaczków wartości 5 i 10 gr.

Z życia akademickiego

Kurs mówców

Ciekawa i pożyteczna inicjatywa Koła Prawników

Koło Prawników S.U.J.P. w trosce o jaknajwszechstronniejsze uzupełnienie wykształcenia młodzieży prawniczej urządza wzorem lat ubiegłych Kurs Mówców, który jak dotąd cieszył co roku ogromnym zainteresowaniem nietylko wśród sfer akademickich, lecz również wśród starszego społeczeństwa. Kurs ten, w którym wezmą udział najwybitniejsi mówcy palestry i sądownictwa warszawskiego, ma na celu zapoznanie z jednym z ważniejszych działów wykształcenia prawniczego, a mianowicie z retoryką. — Na wydziałach prawa wszystkich Uniwersytetów R. P. niema niestety ani jednej katedry czy lektoratu retoryki ro lę więc krzewienia polskiego krasomówstwa podjęta z inicjatywy Koła Prawników S. U. J. P. mają spełnić Kursy Mówców i Turnieje Krasomówcze dla młodzieży akademickiej ze wszystkich ośrodków Polski. Na całość organizowanego w dniach 22.11. — 26.11 Kursu składa się szereg odczytów, których program przedstawia się następująco:

22.XI. — Mec Niedzielski: „Rola mówcy w nowoczesnym społeczeństwie".

23.XI. — Dziek. Jan Nowodworski: „Zasady przewodniczenia obradom".

24.XI — Mec. Stypułkowski: „Przemówienia polityczne i parlamentarne".

25.XI. — Mec. Szurlej: „Mowy obrończe".

26.XI. Prok. Missuna: „Technika oskarżenia".

Odczyty odbędą się w Audytorium XIII gmachu audytoryjnego U.J.P. Wstęp: 20, 30 i 50 gr.

Z życia sportowego w Gdańsku

A. Z. S. — Szkoła Morska 6:3

W niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 11-tej przedpoł. na Stadionie P.R.S. we Wrzeszczu odbył się towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjną drużyną Szkoły Morskiej z Gdyni a A.Z.S.-em Gdańsk. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem A.Z.S.-u Gdańsk 6:3.

Po przywitaniu gości i wręczeniu wiązanki kwiatów, grę rozpoczyna Szkoła Morska. A.Z.S. przeważa w polu i w 12-tej min. ze strzału Kromy zdobywa prowadzenie. Kilka minut później ten sam gracz bombą pod poprzeczkę podwyższa do 2:0. Następuje okres całkowitej przewagi A.Z.S-u Piątkowski strzela trzecią bramkę a po chwili Otlewski podwyższa do 4:0.

Szkoła Morska przebojami stara się podchodzić pod bramkę przeciwnika i z jednego takich przeboi uzyskuje pierwszego gola 4:1, jednak Kroma podwyższa do 5:1.

Po przerwie następuje okres przewagi Szkoły Morskiej, A.Z.S. wyczerpany tempem opada na siłach. W 52 min. atak Szkoły Morskiej kończy się strzałem z czterech metrów, bramkarz interweniuje, piłka trafia go w twarz, wraca na boisko, Szkoła Morska poprawia i jest 5:2. Kontuzjowany bramkarz A.Z.S-u opuszcza boisko i zastępuje go rezerwowy. Po chwili jest już 5:3.

Zaczyna się znów okres przewagi A.Z.S-u i Otlewski w 80 min. strzela nieuchronnie 6:3. Na tym kończy się ten ciekawy mecz.

Prezesem Bratniej Pomocy Pol. Warsz. nie jest członek S. N.

W związku z licznymi zapytaniami, jakie napływają do działu kroniki akademickiej naszego pisma, wyjaśniamy, że prezesem T-wa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Warszawskiej nie jest, jak mogłoby wynikać ze wzmianki w Warsz. Dzienniku Nar. p. Grabowski, student U. J. P., kierownik Sekcji Młodych S. N., a p. Jan Ostrowski, działacz narodowo - radykalny.

P. Mirosław Ostromęcki zaś jest Przewodniczącym Porozumienia Bratnich Pomocy.

Odznaczenie uczestników akademickiego lotu bałkańskiego

Rząd Jugosłowiański przyznał uczestnikom akademickiego lotu nad państwami bałkańskimi, jaki odbył się na wiosnę b. r., odznaczenia orderu „Św. Sawy". e

Tydzień filozoficzno-religijny dla słuchaczy szkół wyższych

Staraniem Studium filozoficzno-religijnego studentów Uniwersytetu J. P. w Warszawie, odbywa się dniach od 21 do 27 listopada 1937 r. o g. 20-ej w Collegium Theologicum (Traugutta 1), „Tydzień filozoficzno - religijny" dla studentek i studentów wyższych uczelni warszawskich n. t. „Problemy moralności seksualnej".

Dnia 22.XI. — poniedziałek: „Ład życia płciowego w świetle nauki i etyki chrześcijańskiej" (wyłącznie dla pp akademiczek) dr. med. P. Gantkowski, prof. Uniw. Poznańskiego; dnia 23.XI. — wtorek: „Ład życia płciowego w świetle nauki i etyki chrześcijańskiej" (wyłącznie dla pp. akademików) — dr. med. P. Gantkowski, prof. Uniw. Poznańskiego; dnia 23.XI. — środa: „Fenomenologia wstydliwości" — ks. prof. dr. F. Sawicki (Pelplin); dnia 24.XI. — czwartek: „Wpływ moralnego poziomu społeczeństwa na szerzenie się chorób wenerycznych" — dr. med. Szczodrowski, naczelny dyrektor szpitala św. Łazarza; dnia 26.XI. — piątek: „Problem niemoralności. Hedonizm czy jansenizm?" — ks. dr. E. Kosibowicz T. J. — redaktor Przeglądu Powszechnego; dnia 27.XI. — sobota: Zakończenie Tygodnia: przemówienia przedstawicieli organizacyj akademickich.

Dla pp. akademiczek i akademików wstęp bezpłatny.

Nowy numer „Alma Mater"

Ukazał się już w sprzedaży nowy, czwarty kolejny numer pisma akademickiego p. t. „Alma Mater".

Świetnie rozwijające się to pismo przynosi cały szereg artykułów ciekawych i świadczących o poważnym sposobie podchodzenia do poruszonych zagadnień, dotyczących nietylko życia młodzieży, ale całego społeczeństwa.

Z pośród wielu artykułów wyróżnić należy rewelacyjny artykuł dekonspirujący rolę Rotary Clubów z cyklu p. t. „Pod znakiem kielni i zębatego koła", oraz dalszy ciąg listy nazwisk żydów profesorów wyższych uczelni.

Cały numer bogato ilustrowany może być przykładem dobrze redagowanego pisma akademickiego.

200 praktyk zagranicznych mają studenci niemieccy

Austauschdienst ustalił liczbę studentów praktykantów na teren zagraniczny, w granicach następujących. USA 80, Italia 25, Anglia 24, Francja 14, Finlandia 10, Chiny 8, Japonia 6, Węgry 6, Unia Płd. Afrykańska, Portugalia 4, Grecja 4, Islandia 3, Dania 2, Szwecja 2, Polska 2, Chilli 2, Norwegia 1.

Wojna chińsko-japońska

Jak zdobyto Suczou?

Chiny w przyszłej wojnie europejskiej

Wojska japońskie zajęły miasto Suszou niezmiernie ważny punkt węzłowy, jak to wynika z zamieszczonej mapki. Sposób zdobycia tego miasta jest jedną z najciekawszych kart przebiegu wojny japońsko - chińskiej.

Oddział straży przedniej wojsk japońskich, liczący zaledwie 15-tu żołnierzy podsunął się po cienu w nocy pod bramy Sucsou i nie wzbudzając podejrzeń zaspanej straży chińskiej, przedostał się do miasta. Wyciągnąwszy się długim sznurem, oddziałek 15-tu żołnierzy przeszedł przez ulice uśpionego miasta do głównej pagody w Suczou, na której wywiesił flagę japońską z wschodzącym słońcem.

Wywieszenie flagi japońskiej było sygnałem dla oddziałów, które uderzyły z taką siłą na miasto, że wojska chińskie zaczęły ustępować, a dowództwo straciło zupełnie głowę. Po krótkich walkach, Chińczycy przekonali się o bezowocności wszelkiego oporu i opuścili miasto w pośpiechu.

Centralny rząd chiński zarządził ewakuację Nankinu, motywując to zarządzenie tym, że ewakuacja stolicy konieczna jest dla zorganizowania dalszego oporu w miejscu bardziej zabezpieczonym.

Agencja Domei ogłosiła rozmowę ambasadora włoskiego Cora z gen. Matsui, dowódcą armii japońskiej w Chinach środkowych.

Amb. Cora złożył generałowi japońskiemu wizytę podczas której wyraził gratulacje z powodu zwycięstw japońskich w Chinach. Przy spotkaniu tym wywiązał się następujący dialog:

Gen. Matsui: Zamierzamy maszerować na Nankin i Hankou.

Amb. Cora: Przewidywania p. generała zawsze sprawdzają się. Czy jednak niepogoda nie przeszkodzi Japończykom?

Gen. Matsui: Niepogoda może przynieść Japończykom zasłużony wypoczynek, a Chińczykom możność zastanowienia się.

Amb. Cora: Oznaki takiego zastanawiania się widać wśród polityki chińskiej w Nankinie i w Szanghaju.

Gen. Matsui: Chiny nie są naszym wrogiem. Nie chcemy zniszczenia narodu chińskiego ani armii. Musimy zwalczać coś większego, coś co ukrywa się za Chinami. Będziemy działać razem z Włochami.

Amb. Cora: Czy pan zamierza użyć wojsk chińskich w przyszłej wielkiej wojnie.

Gen. Matsui: Nie jestem dowódcą armii chińskiej, więc nie mogę nią dysponować. Możliwe jednak, że niektóre oddziały chińskie będą mogły być naszymi towarzyszami broni.

Amb. Cora: Wierzę w to, że Włochy muszą walczyć ręka w rękę z Japonią przeciwko komunistycznej międzynarodówce.

Podajemy powyżej mapę terenu wojny chińsko - japońskiej. W rezultacie ostatnich zwycięstw Japończycy rozciągnęli linię, przebiegającą z północy na południe od Fu - Szan nad rzeką Jang - Tse - Kiang do Klah - Sing na południowy wschód od jeziora Tai-Hu. Przednie straże japońskie dochodzą na południe do Hu - Czou. Czarna gruba linia ząbkowana oznacza wielki kanał Cesarski.

Japonia się emancypuje

Pierwsza kobieta prawnikiem

Na ogólną ilość 270 absolwentów prawa, którzy zdali piśmienny egzamin państwowy, przypadła jedna kobieta dwudziestosiedmioletnia Masako Tanaka. Jeśli kandydatka ta zda również zadawalająco egzamin ustny, będzie pierwszym prawnikiem - kobietą w Japonii. Zmiana zasadnicza w japońskich studiach prawnych przewidująca możność studiowania prawa przez kobiety i zdobywania przez nie stanowisk sędziów i adwokatów ma nastąpić w roku przyszłym. W tym roku spośród liczby 18-tu kandydatek utrzymała się tylko jedna.

JERZY MARIUSZ TAYLOR 13)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

Ale wtedy księżna poczuła, że ma już dosyć. Zdjął ją strach.

— Stać! Oskar, stać! — pisnęła przenikliwym głosem, chwytając się kurczowo niedźwiedziej płachty, bo miała wrażenie, że wraz z saniami leci w jakąś głęboką przepaść.

Dyspozycja przyszła jednak zbyt późno, gdyż sanie ześlizgnęły się po niemal prostopadłej pochyłości ostatniego zakrętu, wylądowały pomyślnie na bezpiecznej równi, a rudy Oskar usiadł jak gdyby nigdy nic, obracając się ku niej z uśmiechem, na wpół napraszającym się pochwały, na wpół zaś drwiącym.

— Co księżna pani raczyła powiedzieć?

Księżna zdążyła już ochłonąć trochę z wrażenia i zdobyła się na obojętny uśmiech.

— Jedźmy trochę wolniej — powiedziała ocierając chusteczką czoło, na którym wystąpiły grube krople potu.

— O, już wolniej nie można.

Istotnie, koniki przed chwilą jeszcze robiące wrażenie, jakby się miały rozbiegać i ponieść, teraz szły stępa, z trudnością ciągnąc sanie poprzez gruby pokład sypkiego śniegu. Droga była zasypana tak dokładnie, a las tak gęsty, że gdyby nie widniejące w oddali smukłe kolumienki małej świątyni Sybilli, księżna nie odgadłaby nawet, gdzie się znajduje. Ale na widok świątynki, na wpół ukrytej w gąszczu oblepionych śniegiem krzewów dzikiego bzu, zapomniała od razu o przestrachu i z trudnością stłumiła westchnienie. To tutaj przecież zobaczyła po raz pierwszy Alfa. Poprzez dwa dziesiątki lat znowu jak żywa stanęła jej w oczach smukła, młodzieńcza postać. To tutaj stał Alf Przetocki, trzymając na smyczy ślicznego charta, w takiej właśnie pozie, w jakiej utrwalił go później na płótnie pędzel zdolnego malarza. Alf! Książę zupełnie nie był zazdrosny o pięknego Alfa. O, wcale! Jakże mógł być zazdrosny o tak bliskiego kuzyna. Ileż to razy zresztą sam go zapraszał i do Teresinka, i do Ostroga na polowanie. Ileż to razy sam go zachęcał, aby dotrzymywał jej towarzystwa. Alf raz jeden poszedł na polowanie bez niej, tylko z księciem. I wtedy zginął. Ma się rozumieć, że to był nieszczęśliwy wypadek. Ale kula z gwintówki księcia, przeznaczona dla dzika, ugodziła Alfa w głowę tak celnie, że młody hrabia nie zdążył nawet wydać jęku.

Księżna wzdrygnęła się nagle. Przypomniała sobie wyraz oczu męża, kiedy przyszedł do niej jako zwiastun nieszczęścia. Oczy księcia były zimne i najdokładniej obojętne. Jakby chodziło o postrzelenie psa czy konia. Jeszcze raz zauważyła podobny wyraz w jego oczach. W dniu, kiedy — było to w dwa lata po owym tragicznym polowaniu — podarował jej obraz, przedstawiający Alfa z chartem przy świątyni Sybilli w Teresinku.

— Dokąd księżna pani rozkaże?

Stangret wstrzymał konie i patrzył wyczekująco, ale bez cienia wiernopoddańczości. Nie należał przecież do tej dawnej służby książęcej, co pamiętała jeszcze wspaniałą świetność ich domu. Nie otrzymując odpowiedzi zniecierpliwił się.

— No, więc jakże? Czy mam zawracać do pałacu?

— Nie! Proszę jechać dalej, jak powiedziałam, ku dolnej bramie.

Rudy stangret wzruszył nieznacznie ramionami i podciął konie, skręcając tak gwałtownie, że księżna znowu musiała uchwycić się oburącz niedźwiedziej płachty, aby nie wypaść z sań. Płozy zaskrzypiały przenikliwie, odwalając skiby śniegu i gospodarskie koniki wzięły niebawem pożądany kierunek, biegnąc drogą, która okrążała cały park.

Oskar pokręcił się kilka razy na koźle, obejrzał się nieznacznie na księżnę, jakby oczekując zachęty do rozmowy, a kiedy zachęta nie przyszła, zaczął sam.

— W tych ruinach zalęgły się podobno jakieś strachy — rzucił niby od niechcenia, wskazując biczyskiem na niknące w oddali smukłe kolumienki świątyni Sybilli.

— Jakie strachy? — drgnęła księżna.

— Ano strachy, jak to strachy — przeciągnął Oskar z lekkim uśmieszkiem. — Może to tylko takie sobie bajdy, ale nawet mój szwagier mówił niedawno, że tam coś straszy. Ten szwagier, co pilnuje czasami w zastępstwie górnej bramy. Księżna pani wie, prawda? Otóż szedł kiedyś na wieczór do bramy, a że mieszka na Grobli, więc musiał przejść przez park, nie? No, więc wtedy widział podobno te strachy przy ruinach, czy też słyszał tylko. Nie wiem dobrze.

— Co słyszał?

— Jakby rozmawiał ktoś. Jakby się ktoś z kimś kłócił. A potem... Wie księżna pani co? — mówił dalej, przymykając tajemniczo jedno oko. — Potem podobno szwagier usłyszał huk, jakby ktoś strzelił z rewolweru czy karabinu. Więc jak usłyszał taki odgłos, to, ma się rozumieć, chciał wziąć nogi za pas i zaraz wiać, ale przypomniał sobie o obowiązku i z duszą na ramieniu poszedł sprawdzać, kto tam takie brewerie wyprawia, no i nie znalazł nikogo, tylko, kiedy odszedł, to coś zachichotało w ruinach, jakby te strachy naśmiewały się z frajera — kończył przypatrując się księżnie przymrużonymi oczami.

Konie, nie podniecane ani głosem, ani lejcami, zwolniły biegu i szły noga za nogą, ciągnąc od niechcenia ciężkie sanie po drodze, zaniesionej grubą warstwą sypkiego śniegu. Rudy Oskar przechylał się wciąż z kozła, jakby badał, czy jego opowiadanie wywołało odpowiednie wrażenie. Ale, wychylająca się z rąm futrzanego kołnierza wciąż jeszcze piękna twarz była niewzruszenie spokojna. Księżna odepchnęła cisnące się ku niej natrętnie cienie przeszłości i opanowała rozigrane nerwy.

— A w lecie, to nawet za dnia przejść tędy nieprzyjemnie — narzucał się dalej poufały stangret. — W tych kamieniach aż szeleści od węży. To takie już miejsce jest. W nocy hulają strachy, a za dnia gadziny.

— Na wiosnę każę odrestaurować świątynię Sybilli. Nie będzie wtedy ani strachów, ani węży — postanowiła nieoczekiwanie księżna.

Oskar zdumiał się tak bardzo, że obrócił się ku niej cały, ściągnąc mimowoli lejce i wstrzymując tym na chwilę i tak już dość leniwy bieg koni.

(D. c. n.)

20 lat w zakładzie dla obłąkanych
Tragiczne dzieje egipskiego księcia
który w obronie siostry porwał się na króla

LONDYN, 20.12. W Konstantynopolu zmarł w wieku lat 56, książę egipski Ahmet Seif-Eddin, który był w swoim czasie głośny wskutek zamachu, jakiego dokonał na męża swej siostry księcia Fuada, późniejszego króla Egiptu. Zamach dokonany został w r. 1898 w wykwintnym klubie „Mohamed Ali" w Kairze.

Książę Ahmed-Seif-Eddina, który wówczas liczył lat 17, wszedł na salę i strzelił do księcia Fuada, raniąc go ciężko w szyję, przez zemstę za złe traktowanie swojej żony. Książę skazany został za usiłowanie morderstwa na bardzo wysoką grzywnę oraz na 7 lat ciężkiego więzienia. Po 4-ch latach został on jednak przewieziony do Anglii i umieszczony w zakładzie dla obłąkanych, gdzie przebywał przeszło 20 lat.

Pewnego dnia, w r. 1927 książę nagle znikł bez wieści. Jak się później okazało, książę udał się w czasie przejażdżki do miejscowości nadmorskiej Hastings, skąd przepłynął do Boulogne. Mimo pościgu, udało się księciu dotrzeć do Konstantynopola.

W Egipcie wiadomość o ucieczce księcia wywołała poważne zaburzenia i spowodowała wówczas dymisję rządu.

W r. 1933 książę Seif Eddina poślubił córkę b. gubernatora Konstantynopola i osiedlił się tam na stałe. Małżeństwo to zostało jednak unieważnione przez sądy egipskie z powodu niepoczytalności księcia, a syn, który się w roku 1934 urodził, nie został uznany za prawowitego spadkobiercę.

Książę Seif Eddina kilkakrotnie bezskutecznie usiłował wdrożyć dochodzenie sądowe przeciwko rządowi brytyjskiemu, domagając się odszkodowania za nielegalne przetrzymywanie go w zakładzie dla obłąkanych w ciągu 20 lat oraz żądał zwrotu swoich posiadłości w Egipcie, które w swoim czasie zostały przez władze brytyjskie skonfiskowane. Wysokość powództwa księcia wynosiła 4 miliony funtów szterlingów.

Rząd turecki nie dopuszczał jednak do wytoczenia skargi sądowej przed sądem tureckim, zaś wytoczenie jej przed sądem brytyjskim lub egipskim, było niemożliwe. Śmierć księcia Ahmed Seif Eddina likwiduje ten głośny spór.

Zamienili zręcznie kufry
2 lata więzienia
za pomysłową kradzież futer

Przed Sądem Okręgowym znalazła się sprawa pomysłowej kradzieży na szkodę kupca futrami Beniamina Nissenbauma. Kupiec wysyłał do Wilna na wystawę futrzarską trzy kufry drogocennych futer wartości około 20 tysięcy złotych. Przewidując możliwość kradzieży, futra zapakował w specjalne skrzynie, ze skomplikowanymi zamkami i polecił doswić je do Wilna znanemu sobie tragarzowi, Abramowi Markowskiemu. Tragarz uknuł szatański spisek i wszedł w porozumienie z trzema zawodowymi złodziejami, którzy w pomysłowy sposób zagarnęli futra.

Mianowicie zamówili trzy identyczne kufry, naładowali je starym żelazem i szmatami i wysłali do Wilna. Markowski nie czekając aż kradzież się wyda, uciekł do Gdańska, a stamtąd do Ameryki.

Po ujawnieniu kradzieży w Wilnie, niezwłocznie zawiadomiono Nissenbauma, który z kolei zwrócił się do Urzędu Śledczego, błagając o schwytanie złodziei i odebranie im futer. Policja aresztowała tylko wspólników nieuczciwego tragarza Saposznika Pandema i Jeremiego, którzy stanęli przed Sądem Okręgowym. Oskarżeni o udział w kradzieży nie przyznali się do winy, twierdząc, że futra zabrał Markowski. Sąd skazał ich po dwa lata więzienia

Z frontu pracy

Za mało zarabia pracownik farmaceutyczny
a ciąży na nim wielka odpowiedzialność

Pracownicy farmaceutyczni w Warszawie rozpoczęli walkę o poprawę swych ciężkich warunków pracy. W pierwszym etapie tej walki, wypowiedzieli dotychczasową umowię zbiorową z właścicielami aptek, z terminem 1 stycznia 1938 r., wysuwając postulaty zmian, któreby chociaż w minimalny sposób polepszyły ich warunki racy.

DWIE GRUPY PRACOWNIKÓW

W związku z tym zwróciliśmy się do kilku pracowników jednej ze średnich aptek warszawskich z zapytaniem, jakiego rodzaju są ich propozycje w kierunku właścicieli aptek i czego w pierwszym rzędzie domagają się w nowej umowie zbiorowej, która powinna być szczegółowo opracowana i obowiązywać już z dniem 1 stycznia przyszłego roku.

Jak nam wyjaśniono, praca aptekarska jeżeli chodzi o tak zw. personel dzieli się na pracę dwóch rodzajów: pierwsza jest w dziale za tak zwanym „pierwszym stołem," druga — za „drugim stołem".

„ZA PIERWSZYM STOŁEM"

Praca ta polega na popularnej sprzedaży specyfików lekarskich za ladą sklepową, wydawaniu lekarstw, przy czym należy pamiętać, iż recepty, którymi zaopatrywane są, opakowane już, gotowe lekarstwa, winny być skrupulatnie kontrolowane z receptami, jakie klient składa przy zamówieniu. Ciąży wobec tego na pracowniku poważna odpowiedzialność przy czym klient niejednokrotnie wymaga, aby mu służyć poradą fachową i niejedno krotnie pracownik aptekarski wkraczać musi w pewnym stopniu w kompetencje lekarza i udzielać odpowiednich porad i zalecać tego rodzaju specyfiki, które klienta zadowolą.

„ZA DRUGIM STOŁEM"

Drugi rodzaj pracy, o wiele cięższy i bardziej może odpowiedzialny, to praca za tak zwanym „drugim stołem". Polega ona na przygotowywaniu leków według recept dostarczonych przez „pierwszy stół" i pracownik musi tu ściśle kontrolować swoją pracę z przepisem podyktowanym przez lekarza.

Wymaga to skrupulatnej obsługi bardzo subtelnych przyrządów aptekarskich, ścisłej znajomości środków posiadanych przez aptekę, odpowiednim ich rozważeniu, zmieszaniu i przyrządzaniu w takiej formie, ażeby najbardziej nadawały się do spożycia przez chorego. Niejednokrotnie przyrządzanie specyfików tego rodzaju, jak pigułki, czy czopki, wymagają naprawdę daleko idącej umiejętności. Pigułka nie może się zepsuć, nie może być bardzo kleista i zlepiać się w opakowaniu z innymi, tak, że tego rodzaju środek po wyjściu z apteki musi mieć wygodną formę, nadającą się do zużycia przez klienta.

NIESPRAWIEDLIWY PODZIAŁ

Przy tym wszystkim, przy tej tak wielkiej odpowiedzialności stawki płac pracowników aptekarskich są minimalne.

Dotychczas pracowników zatrudnionych przy pierwszym stole uznawano za kategorię pracowników wyższych, gdyż byli to zazwyczaj rutynowani farmaceuci. Otrzymywali wobec tego zwyczajowe stawki wyższe od tych pracowników, którzy zajęci byli za stołem drugim, a których odpowiedzialność była nie mniej duża, o ile nawet nie większa, gdyż oni to bezpośrednio wykonywali zamówione lekarstwa od ich sumienności zależy, czy lekarstwo jest skuteczne, a w każdym razie nieszkodliwe dla chorego.

WALCZĄ O 20 PROC PODWYŻKI

Toteż obecne żądania pracowników farmaceutycznych idą w tym kierunku aby stawki zrównane zostały i nierozróżniano pracowników jednego stołu od drugiego. Wobec tego, że stawki w ogólnej skali były niewątpliwie za niskie w porównaniu ze znacznym wzrostem kosztów utrzymania, żądają oni ogólnej podwyżki o 20 proc. dotychczasowych zarobków.

AWANS PO 12 LATACH

W dotychczasowych warunkach pracy przewidziane było, że pracownik farmaceutyczny osiągnąć by mógł najwyższą stawkę płac dopiero po przepracowaniu 12-tu lat. Tego rodzaju system był niewątpliwie krzywdzący dla prac. farm. — którzy o wiele wcześniej byli w stanie stanąć na właściwym w ich zawodzie poziomie.

Dlatego też wśród swoich postulatów domagają się także aby owans mógł nastąpić już po 6 latach.

ŚWIĄTECZNE DYŻURY

Jeszcze jedną bolączką trapiącą przeciążonych pracą farmaceutów jest sprawa dyżurów. Obecnie apteki świętują co drugą niedzielę, a święta wypadające w czasie tygodnia nie są uznawane i przewidziany porządek dyżurów ich nie obejmuje.

Pracownicy farm. wystąpili także przeciwko temu systemowi, słusznie się domagając aby i sprawa świąt została unormowana przez przewidzenie ich w planie dyżurów.

NIESPOŁECZNE WZGLĘDY

Teraz więc, wobec stanowczego wystąpienia prac. farm. doszło do stanowczych rozmów w sprawie ich zarobków i warunków pracy.

Właściciele aptek oświadczyli, iż płace personelu zależą od cen lekarstw, normowanych przez władze Min. Opieki Społ.

W takich warunkach bardziej jeszcze należy przewidywać, iż postulaty pracowników farm. zostaną szybko uwzględnione — trudno bowiem byłoby uwierzyć żeby handlowa kalkulacja była przyczyną krzywdy rzeszy prac. farm., a z drugiej strony nie można się spodziewać, aby ucierpiał na tym interes mas korzystających z usług aptek. Rozwiązania tych rzeczy szukać należy u pierwszego źródła u tych, którzy dostarczają „surowce aptekarskie" i często dyktują swe ceny.

S. I.

Chleb i praca
dla Polaków

W Warszawie jest do sprzedania sklep galanteryjno - norymberski. Cena wraz z towarem około 5.900 zł.

W Warszawie jest do sprzedania sklep tytoniowy, hurt i detal. Cena około 7.000 zł. O kupno ubiegają się Żydzi.

W Warszawie jest do sprzedania względnie wydzierżawienia pasteciarnia. Potrzebny kapitał około 2.500 zł.

Informacji udziela Związek Polski w Warszawie Krak. Przedm. 41 m 4. Petentów zgłaszających się listownie uprasza się o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź.

Chcesz poprzeć akcję Związku Polskiego, posługuj się kontem PKO 7.478.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Prądy katolickie
w „Wiciach" wielkopolskich

Na walny zjazd „Wici", który ma odbyć się w Warszawie w dn. 12 grudnia, wielkopolski związek młodzieży wiejskiej, należący do tej organizacji, przygotował projekt deklaracji ideowej, odbiegającej w liniach zasadniczych od obecnego kierunku tej organizacji. Młodzież wielkopolska postanowiła domagać się na zjeździe ogólnym oparcia działalności „Wici" na następujących zasadach: polskości ruchu młodzieży wiejskiej, etyce katolickiej, demokracji, samodzielności i niezależności ideowej oraz organzacyjnej. Można przypuszczać, że projekt ten młodzeży wielkopolskiej spotka się z ostrą opozycją niektórych czynników.

Hypnotyzował urzędnika
Sensacyjny proces lekarza

Do prokuratora Sądu Okręgowego wpłynęła w tych dniach niezwykle sensacyjna skarga urzędnika skarbowego przeciwko lekarzowi warszawskiemu p. K.

Doktór K. był wezwany do urzędu skarbowego w sprawach podatkowych, sprawę załatwił i wyszedł.

Po kilku dniach urzędnik spostrzegł, że na podaniu złożonym przed kilku dniami przez lekarza, figuruje jego decyzja zupełnie niezgodna z prawem i całkowicie przesądzająca sprawę na rzecz lekarza. Przestraszony urzędnik twierdzi w swej skardze, że padł ofiarą hypnotyzera, gdyż w tej chwili zupełnie nie zdaje sobie sprawy, w jaki sposób z lekarzem sprawę omawiał i jak ją załatwił. Ponieważ według kodeksu karnego zachodzi tu wypadek określany jako użycie przemocy, prokurator nakazał przeprowadzenie dochodzenia. Lekarz twierdzi, iż był u urzędnika w towarzystwie osoby trzeciej i o żadnym wymuszaniu decyzji mowy być nie może, potwierdza to również świadek.

Sprawa hr. Wielopolskiej
będzie wyjaśniona w kwietniu

Ze źródeł miarodajnych donoszą nam, iż wszystkie dotychczasowe wersje o kwalifikacji karnej czynów zarzucanych hr. Wielopolskiej, która jak wiadomo przebywa już od 2-ch miesięcy w więzieniu berlińskim Moabit, nie znajdują potwierdzenia. Jak się okazuje śledztwo w sprawie hr. Wielopolskiej, prowadzone przez władze niemieckie, zamknięte będzie dopiero w początkach stycznia r. p. Do tego czasu zabiegi o zmianę środka zapobiegawczego nie mają szans uwzględnienia.

Co znaczy sen: róg jeleni
Nie wyjazd do Palestyny a kradzież

Abram Feldman, (Franciszkańska 8), wezwał z podwórza cygankę, aby wytłmaczyła mu dziwny sen, jaki miał ubiegłej nocy, gdyż śnił mu się róg jeleni. Cyganka oświadczyła Feldmanowi, że ma to oznaczapć wyjazd do Palestyny, gdzie czeka go wielkie szczęście. W czasie wróżby, cyganka skradła Feldmanowi z kieszeni portmonetkę zawierającą 13 zł. Okradziony spostrzegł to dopiero po wyjściu wróżki. Wówczas poszedł do komis. i zameldował o swej przygodzie, podając rysopis złodziejki.

ABC sportowe

CWS remisuje z KS Geyer

W sali teatru „Nowości" odbył się wczoraj mecz bokserski między drużynowym mistrzem Łodzi KS Geyer a CWS. Ogólny wynik meczu 8:8.

Poszczególne walki przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu C. W. S.): Rzewnicki remisuje z Usielskim, Lipiński zwycięża technicznym k. o. Dolatę, Oliński przegrywa przez techniczny k. o. z Augustynowiczem, Abramczyk wygrywa na punkty z Wojciechowskim II, Ciechomski przegrywa na punkty z Mikołajczykiem, Brzóska nokautuje w pierwszej rundzie Żelmańskiego, Całka remisuje z Ostrowskim, Janczewski przegrywa nokautem z Wurmem.

Ogólny poziom meczu raczej słaby. Organizacja fatalna. Wyczekiwanie półgodzinne na początek meczu może zniechęcić nawet najbardziej zagorzałych zwolenników boksu. Sędziowanie bez zarzutu.

Klęska
Primo Carnery

Słynny olbrzym włoski Primo Carnero, który niedawno postanowił wrócić na ring, rozegrał w Paryżu pierwszy mecz z Di Meglio. Carnero, jak się okazało, znajduje się w bardzo słabej formie. Przez cały czas meczu ograniczył się wyłącznie do defenzywy. Spotkanie wygrał przeciwnik Carnery wysoko na punkty po 10-rundowej walce.

PONIEDZIAŁEK, 22 LISTOPADA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (pl.). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (pl.). 8.00 W rocznicę obrony Lwowa. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Od warsztatu do warsztatu. 11,57 Czas. 12.03 Aud. południowa: 1. Muzyka rozrywkowa. 2. Dziennik. 3. Muzyka. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Koncert solistów. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Walka z cukrzycą" — odczyt. 17.15 Odgłosy dalekiej Japonii — audycja słowno - muz. 17,50 Pog. sportowa 18.00 Wiad. sport. 18.10 Cyganie grają.. (płyty). 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. strzelecka. 19.30 „Dyskutujmy": „Kapitał czy przedsiębiorczość" 19,50 Pogadanka. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21,30 Nowości literackie. 21.50 „Arcydzieła muzyki symfonicznej". 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14,10 Aleksander i Domenico Scarlatti (płyty). 15,50 Reportaż z Muzeum Kolejowego. 15,15 Orkiestra pod dyr. Furmańskiego. 18,00 Muzyka lekka (pl.). 19,05 Śpiew i harfa. 19,55 Życie kulturalne. 22,00 Reportaż. 22,15 Muzyka taneczna.

WTOREK, 23 LISTOPADA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne", 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 11.15 „Pierwsza podróż Janka" — obrazek słuchowiskowy. 11.40 (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15,30 Wiadomości gospodarcze, 15,45 Audycja dla dzieci 16,05 Aktualności finansowo - gospod. 16.15 Trio Salonowe P. R. 16.50 Pogadanka. 17,00 „Jesteśmy w Bułgarii" — odczyt. 17,15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka. 18,00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka techniczna, 18.35 Audycja dla wsi, 19.00 „Eneida" — Wergilego. 19.30 Utwory St. Niewiadomskiego i J. Galla. 19.50 Pogadanka aktualna. 20,00 20.00 Mała Orkiestra P. R. 20,45 Dziennik. 20,55 Pogadanka. 21.00 Koncert symfoniczny, 22.00 Recit. skrzypcowy E. Telmany'ego. 22.50 Dziennik i Kom. meteorologiczny

Warszawa II (Mokotów).

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Koncert solistów (płyty). 15.05 Pogadanka. 15.15 Muz. salon. 18.00 18.50 Płyty. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Teatr Wyobraźni: „Wieczór autorski" — słuchowisko. 22.30 Muzyka taneczna. 23.30 Płyty.

KRONIKA FRONTU PRACY

Wypłata maszynami. Fabryka chustek w Konstantynowie nie mając czym wpłacić robotnikom zaległych płac, zaproponowała wyłatę maszynami fabrycznymi. Robotnicy w ilości 60 osób przyjęli tę propozycję. Fabryka została zamknięta.

* * *

Zlikwidowano zatarg w przemyśle dzianym w Łodzi. Uzgodnione zostały wszystkie pozycje taryfy płac i ostatecznie umowa zostanie podpisana pod koniec bieżącego miesiąca.

* * *

Zajęcie surowca przez Ubezpieczalnię było przyczyną unieruchomienia fabryki „Lipszyc" w Łodzi przy ul. Skrzywana. Na tle tym wybuchł strajk okupacjny. Firma zalegała za składki pracownicze.

* * *

W fabryce włókienniczej „Rolpol" w Wilnie, zlikwidowano trwający od kilku dni strajk. Przyczyną strajku, jak podawaliśmy było zawieszenie pracy na przeciąg dwóch miesięcy, co zostało odwołane.

* * *

Robotnicy odnieśli zwycięstwo w fabryce obrabiarek „Ponier" w Warszawie, Krochmalna 71. Zaległości ich za okres przeszło 2-miesięczny zostały wypłacone i przystąpili oni do pracy. Fabryka ta zatrudnia około 100 robotników.

* * *

800 robotników zredukowano w fabryce kaloszy i botów „Gentelmen" w Łodzi. Przyczyną redukcji był zły stan przedsiębiorstwa. Wielu robotników nie przepracowało jeszcze 156 dni, a więc nie uzyskali prawa do zasiłków. Wobec tego proklamowali strajk okupacyjny. Na skutek interwencii Inspektoratu Pracy, system redukcji został zmieniony zgodnie z żądaniami robotników.

Wiadomości gospodarcze

ROZBUDOWA STOCZNI GDAŃSKIEJ

Z powodu korzystnej koniunktury w dziedzinie budowy okrętów, Stocznia Gdańska przeprowadziła kilkumilionowe inwestycje, mające na celu rozbudowę swych warsztatów. Po ukończeniu rozbudowy, Stocznia Gdańska będzie mogła budować duże statki do 200 m. długości i pojemności od 16 do 18 tys. tonn. W Stoczni Gdańskiej jest w znacznym stopniu zaangażowany kapitał polski. Stocznia gdańska jest obecnie w posiadaniu 20 zamówień na budowę statków, w tym dwóch polskich.

POPRAWA SYTUACJI GOSPODARCZEJ W WOJ. ŚLĄSKIM

W woj. śląskim daje się zaobserwować już od dłuższego czasu znaczna poprawa stosunków gospodarczych. Liczba bezrobotnych spadła do 66 tys. osób, zarejestrowanych we wrześniu. Tak niskiej liczby bezrobotnych nie notowano w woj. śląskim od 1931 r. W porównaniu z wrześniem r. ub. liczba bezrobotnych obniżyła się o 13.5 tys. osób, czyli o 17 proc. W porównaniu zaś z wrześniem 1935 r. o 27,5 tys osób, czyli o 30 proc.

Żyd pozbawiony
praw aptekarskich

Państwowa Służba Zdrowia podała do wiadomości władz administracyjnych, iż na mocy wyroku stołecznego Sądu Okręgowego pozbawiony został prawa wykonywania zawodu aptekarskiego na okres do 15 grudnia 1940 roku, aptekarz Dawid Gold.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw
z dnia 20 b. m.

GON. 1. Dyst. 2200 m. Nagr. 2400 zł: Orlean ż. Stasiak, 2) Wilia (7), 3) Rewers (11), 4) Liktor (11), wygr. w 2 min. 29 s. łatwo o pół dł. Tot. 7, franc. 8,50 i 10,50 zł.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Nagr 1200 zł: 1) Neftis ż, Balcerzak, 2) Hermosa II (35), 3) Arizona (16), 4) Moja Tuita (24,5), 5) Pomorzanka (72,5), 6) Mona (74), 7) Soarte (176), 8) Kariera (176), 9) Addis Abeba. Wygr. w 1 min. 11 sek. łatwo o 2,5 dł. Tot. 16,50, franc, 6,50, 9 i 7 zł.

GON. 3. Dyst. 1100 m. Nagr. 1200 zł: 1) Królowa chł. Rutkowski, 2) Diomara (21,5), 3) Beduinka (15,5), 4) Abisynia (95,5), 5) Belle Royal (60,5), 6) Geneva II (25,5), 7) Chmura, 8) Nana II (172), Kristiania pozostała na starcie, Wygr. w 1 min. 10 s. w walce o pół dł. Tot. 30, franc. 8, 6,50 i 6 zł.

GON. 4. Dyst. 3000 m. „Handicap" Nagr. 3000 zł. Płoty: 1) Hestia chł. Bogobowicz, 2) Centuria (15), 3) Pamir (47), 4) Tęczyn (44), 5) Rywal (60), 6) Taiga (26,5), 7) Merci (43,5), 8) Harry (36), wygr. w 3 min. 85 s. łatwo o 7 dł. Tot. 59, franc. 12,5, 7,5 i 13 zł.

GON. 5. Dyst, 2100 m, Nagr. Sprzedażna 1500 zł.: 1) Sirdaropol ż. Gulyas, 2) Ifar (48,5), 3) Klondike (20), 4) Ney. 5) Loda (36,5), 6) Bossiney (39), 7) Ama (67,5), 8) Sessi (103,5), 9) Torreadore (76), 10) Kiria (43,5). Wygr. w 2 min. 20 s. łatwo o 6 dł. Tot. 21,50, franc. 7,5, 12 i 8,5 zł,

GON. 6. Dyst. 850 m. Nagr. 1200 zł: 1) Rio Rita, ż. Gulyas, 2) Rybitwa (55,5), 3) Oconicz (41,5), 4) Lea II (35,5), 5) Klucznik (27), 6) Okey (106,5), 7) Elmira (201,5), 8) Missy (58), 9) Laufer II (99,5), 10) Ryngraf (48,5), 11) Rewers (754), Wygr. w 57 sek. łatwo o 3 dł. Tot. 17. franc. 9,50, 11,50 i 14,50 zł.

GON. 7. Dyst. 2100 m. Nagr. Sprzedażna 1500 zł: 1) Alerte ż. Kuszniewruk, 2) Nebraska (61,5), 3) Favoritas (22,5), 4) Harrietta (110), 5) Cacko II (38,5), 6) Indus (17,5), 7) Baronia (54), 8) Esdras (29,5), wygr. w 2 min. 23 sek. łatwo o półtorej dł. Tot. 39,5, franc. 14, 14 i 8,50 zł.

GON 8, Dyst. 1100 m. Nagr. Sprzedażna 2000 zł: 1) Olena j. Gulyas, 2) Florisdorf (62), 3) Rezydentka (20) i Faramuszka (82,5), 5) Turcja (19,5), 6) Tanagra II (128,5), 7) Adua (31,5), 8) Baba Jaga (63), Duma (122), Wygr. w 1 min. 10 s. łatwo o 7 dł. Tot. 51 franc. 11,5, 13, 7,50 i 6,50 zł.

GON. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 1600 zł: 1) Ibicus, ż. Stasiak, 2) Irata (88), 3) Jesień (194,5), 4) Ikaria (178,5), 5) Desir (81,5), 6) Ines (35), 7) Luminata (158,5), 8) Life Guard (50), 9) Nabok (38,50), wygr, w 1 min. 45 s. o 5 dł. Tot. 9,5. franc. 6,50, 10 i 23,50 zł.

GON. 10, Dyst, 1600 m. Nagr. 1800 zł.: 1) Kryniczanka j. Gibek, 2) Avila (44), 3) Laszka II (129), 4) Nitrat (61,5), 5) Margas (41), 6) Parthenis (45), 7) Tabarin (139), 8) Olimp (19,5). Wygr. w 1 min. 45 s. dość pewnie o pół dług. Tot. 12,5, franc, 7,5, 11 i 25,5 zł.

Pociąg elektryczny
do Otwocka

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że elektryczne pociągi: Nr. 5959, odchodzący z Warszawy Gł. o godz. 22 m. 25 do Otwocka oraz powrotny poc. Nr. 5960, odchodzący z Otwocka o g. 23 m. 16, a do Warszawy Gł. przychodzący o godz. 23 m. 53, kursujące obecnie tylko w dni robocze, od 21 listopada r. b. tytułem próby będą kursowały codziennie t. j. i w dni świąteczne.

Deklaracja Rady Społecznej przy ks. Prymasie

Naprawa ustroju rolnego i podniesienie kultury wsi

jednym z najpilniejszych zadań Państwa

Naprawa ustroju rolnego i podniesienie kultury naszej wsi są jednym z najpilniejszych zadań państwowych. Sprawą tą zajmowała się ostatnio rada społeczna przy ks. prymasie Polski, i w wyniku gruntownych badań tego problematu ogłosiła deklarację, która w obecnych warunkach ma poważne znaczenie jako opinia czynników katolickich.

Niedomagania społeczno-gospodarcze

Deklaracja ta brzmi dosłownie:

„1. Stan gospodarczo - społeczny wsi polskiej wykazuje bardzo poważne niedomagania, jak przede wszystkim:

a) przeważnie niski poziom kultury i techniki rolnej,

b) małą rentowność gospodarstwa rolnego,

c) nadmiernie rozdrobnienie własności rolnej w niektórych okręgach,

d) wadliwy układ wewnętrzny drobnej własności rolnej (szachownica itp.),

e) przeludnienie wsi, wywołane w wielkiej mierze niemożnością odpływu pewnej części przyrostu ludności wiejskiej do innych dziedzin gospodarki społecznej.

Zaogniona forma kwestii agrarnej

2. Wskutek tych warunków występuje w Polsce kwestia agrarna, a szczególnie na odcinku drobnej (włościańskiej) własności rolnej, w zaognionej formie. Jest zaś ona źródłem wstrząsów społecznwch w kraju, zagraża jego pokojowi wewnętrznemu, sile i zwartości państwa, stała się wdzięcznym podłożem dla akcji elementów wywrotowych.

3. Usunięcie tych niedomagań musi być przedmiotem żywej troski katolickiej myśli i akcji społecznej, bo z jednej strony stan ten jest w pewnej mierze sprzeczny z postulatami sprawiedliwości społecznej, z drugiej zaś prowadzi do obniżenia poziomu moralnego ludności wiejskiej a w dalszych konsekwencjach także do osłabienia jej uczuć religijnych i przywiązania do Kościoła.

Szeroka skala środków zaradczych

4. Usunięcie tych niedomagań nie da się osiągnąć z pomocą jednego uniwersalnego środka. Wymaga ono akcji celowej i systematycznej o szerokiej skali środków i sposobów. M. in. szczególne znaczenie pod tym względem posiadają: a) podniesienie kultury i techniki rolnej oraz polepszenie przedmiotowych warunków pracy gospodarczej przez oświatę rolną, meliorację, reformę struktury wewnętrznej własności rolnej, spółdzielczość rolniczą, zwłaszcza handlową;

b) zwiększenie udziału ludności wiejskiej w dochodzie społecznym za pomocą takich sposobów jak odpowiednia polityka cen, rozbudowa i połaczenie środków komunikacyjnych itp.;

c) rozbudowa przemysłu ludowego i rzemiosła na wsi;

d) umożliwienie odpływu pewnego odsetka przyrostu ludności wiejskiej do miast lub do przemysłu;

e) intensywna kolonizacja wewnętrzna drogą tworzenia nowych samodzielnych i samowystarczalnych gospodarstw włościańskich i upełnorolnienie gospodarstw karłowatych.

Stanowisko czynników katolickich

5. Ze względu na charakter etyczno-społeczny ustroju własności wsi polskiej, katolicką myśl społeczną interesuje w szczególny sposób jego racjonalna reforma w kierunku polepszenia stanu posiadania warstwy włościańskiej.

6. Katolicka myśl społeczna wypowiada się w tym kierunku wyraźnie: Leon XIII w „Rerum Navarum" stwierdza, że „dobrze zorganizowane państwo powinno zapewnić obywatelom w dostatecznej mierze także dobra materialne i zewnętrzne, których używanie jest konieczne do praktykowania cnoty" i nakłada na to państwo obowiązek „o słuszniejszy rozdział dóbr doczesnych" i jak największe rozpowszechnienie własności. Pius XI w „Quadragesimo anno" nie godząc się na to, „aby krzycząca i nieuzasadniona nierówność w podziale dóbr ziemskich miała naprawdę odpowiadać zamiarom Stwórcy" i wychodząc skutkiem tego z założenia, że „wielkie reformy są konieczne i szybko przyjść winny", każe „dążyć do uzgodnienia podziału dóbr stworzonych dobrym wspólnym czyli z zasadami sprawiedliwości społecznej", podejmować starania o jak największe rozpowszechnienie własności celem przełamania proletaryzmu i nędzy szerokich mas, i, żaląc się na zlekceważenie i niewykonanie zasad postawionych przez Leona QIII, przestrzega, że „tylko za cenę wejścia na drogę stanowczego i bezwzględnego wprowadzenia tych zasad w życie, będzie można przed żywiołami przewrotu uratować ustrój publiczny, pokój i bezpieczeństwo społeczne". Te zasady odnoszą się tak że do własności ziemskiej.

Powiększenie stanu posiadania włościan

7. Reforma ustroju własności idąca w wyżej nakreślonym kierunku, jest jednym z głownych zadań celowej i roztropnej polityki agrarnej państwa.

8. Wśród sposobów realizowania tej polityki agrarnej przez państwo wysuwa się na pierwsze miejsce popieranie i kontrolowanie samorzutnej ewolucji w kierunku powiększenia stanu posiadania własności drobnej.

Przymusowy wykup

9. W razie nieskuteczności lub niedostateczności innych środków nie może państwu odmówić prawa przymusowego wywłaszczenia. Środek ten należy uważać jednak za wyjątkowy, a okres parcelacji przymusowej nie może skutkiem tego trwać bez końca.

10. Przymusowe wywłaszczenie musi w każdym wypadku zapewnić dotychczasowemu właścicielowi należyte odszkodowanie, tj. takie, które nie wykazuje rażącej różnicy w stosunku do ceny rynkowej i umożliwia mu stworzenie innego warsztatu gospodarczego.

Przy sprzedaży ziemi, uzyskanej na drodze przymusowego wywłaszczenia, państwo nie powinno stwarzać uprzywilejowanego rynku. Dopuszczalne jest natomiast udzielanie specjalnych udogodnień pewnym kategoriom nabywców zarówno na rynku wolnym, jak i przy parcelacji przymusowej.

Wyjątki

11. Wymogi celowej, roztropnej polityki agrarnej dopuszczają przeobrażenie ustroju agrarnego (zwłaszcza gdy chodzi o przymusową parcelację) w tych granicach, na jakie pozwala wzgląd na poziom gospodarki rolnej, zdolność produkcyjną rolnictwa, potrzeba wyżywienia i obrony kraju.

12. Konieczność naprawy polskiego ustroju rolnego nie wymaga jednak całkowitego i bezwzględnego zniesienia wielkiej własności. Za pozostawieniem jej w pewnych granicach, zwłaszcza jako placówek o specjalnych zadaniach w produkcji rolnej (doświadczalnictwo, hodowla zarodowa, specjalne uprawy itp.), przemawia ten wzgląd, że wypełnia ona dodatnią rolę w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. O granicach, w jakich ma pozostać, rozstrzyga jej pożyteczność społeczna.

Niepodzielność gospodarstw włościańskich

13. Schematycznemu i bezwzględnemu wyznaczeniu pewnego maksimum posiadania przeciwstawiają się względy zarówno natury moralnej, jak i gospodarczej.

Z drugiej jednak strony w warunkach polskich, wobec postępującego rozdrabniania gruntów włościańskich poniżej rozmiarów, które mogą zapewnić byt materialny rodziny, jest rzeczą konieczną zastosowanie pewnych norm prawnych, popartych odpowiednią polityką finansowo-kredytową, które by stwarzały warunki dla powstawania niepodzielnych rodzinnych gospodarstw włościańskich. To ograniczenie swobody rozporządzania własnścią rolną (zgodne z tym, co mówi „Quadragesimo anno" o prawie państwa do uregulowania ustroju własnościowego) jest niezbędnym ogniwem akcji przebudowy stosunków własnościowych wsi, przyczyni się, poza tym, do wytworzenia tradycji rodziennej i stanowej włościaństwa polskiego i wpłynie dodatnio na jego moralny, kulturaly i gospodarczy poziom.

Organizacja korporacyjna

14. Warunki wsi polskiej stwarzają szczególnie podatny grunt dla przebudowy jej ustroju społecznego i gospodarczego według wskazań encykliki „Quadragesimo anno", tj. ujęcia jej w formy organizacji korporacyjnej. Ustrój bowiem korporacyjny posiada takie właściwści, które winny usunąć wiele niedomagań wsi polskiej i podnieść ją na wyższy stopień kultury duchowej i materialnej."

Rokowania o pokój w Hiszpanii

prowadził prezydent Companys w Brukseli

Sensacyjne doniesienia prasy angielskiej

LONDYN, 20.11. Londyńskie dzienniki wieczorowe potwierdzają wiadomość o rozpoczęciu rozmów pomiędzy walczącymi w Hiszpanii stronami, celem znalezienia podstaw do kompromisu.

„Staar" stwierdza, że rozmowy mające na celu zawarcie rozejmu między obu stronami w Hiszpanii, rozpoczęły się już na dobre, chociaż obie strony starają się fakt ten ukryć.

Rozmowy te toczą się w Brukseli między prezydentem Katalonii Companysem, a przedstawicielami gen. Franco. Prezydent Companys przybył do Brukseli pod pozorem odwiedzenia chorego krewnego. Towarzyszą mu jednak agenci rządu w Walencji.

„Evening News" czyni uwagę, że obustronne operacje wojenne w Hiszpanii niemal ustały, mimo zapowiadanych niedawno przygotowań do wielkiej ofensywy. Przerwa ta jest wielce znamienna. Umiarkowane elementy rządu w Walencji zyskały przewagę i nawiązały kontakt z wysłannikami gen. Franco.

Sowiety oświadczyć miały podobno rządowi hiszpańskiemu, że nie mogą już więcej dostarczać sprzętu wojennego, gdyż zaabsorbowane są całkowicie konfliktem na Dalekim Wschodzie. Nie oznacza to, że Sowiety nie mogą sobie pozwolić na dalszą dostawę sprzętu wojennego, ale świadczy o niechęci Moskwy dopuszczenia do poważniejszego incydentu z chwilą, gdy kontrola dookoła Hiszpanii zostanie przywrócona.

„Evening News" przypuszcza, że Companys spotkał się w Brukseli z wysłannikami gen. Franco, z którymi rozważał możliwość przywrócenia w Hiszpanii konstytucyjnej monarchii z autonomią dla Katalonii.

Min. Delbos przybędzie do Warszawy

3 grudnia b. r.

PARYŻ, 20. 11. Minister spraw zagranicznych Francji Delbos przybędzie do Warszawy

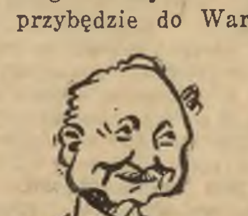

Min. Yvon Delbos

3-go grudnia w otoczeniu szeregu wyższych urzędników swego resortu. Min. Delbos zabawi w Warszawie trzy dni, a następnie uda się na jednodniowy pobyt do Krakowa. Z Krakowa trasa podróży min. Delbos przewiduje wizytę w Bukareszcie, a następnie w Belgradzie i Pradze.

Prócz osobistości urzędowych ministrowi Delbos towarzyszyć będzie ekipa dziennikarska, złożona z 18-tu przedstawicieli prasy francuskiej wśród których znajdą się również czołowi publicyści, jak Thabouis i Pertinax. Ma przybyć również przedstawiciel komunistycznej „Humanité".

Karabin maszynowy pod jarzynami

Przewódcy kagulardów uciekli z Paryża

Dalsze aresztowania na prowincji

PARYŻ, 20. 11. Władze policyjne na terenie całej Francji oraz wszystkie stacje pograniczne, poinformowano, że dwaj główni przewódcy tajemniczego sprzysiężenia terrorystów, zwanych powszechnie „kagulardami", starają się zbiec z Francji samochodem, zarządziły ścisły nadzór na drogach, prowadzących ku granicom. Policja oczekuje z godziny na godzinę aresztowania tych osobników.

W siedzibie Surete Nationale w dalszym ciągu panuje gorączkowe ożywienie. Naczelny dyrektor Surete Nationale, Moitessier, odbywa bezustannie konferencje z kierownikami służby bezpieczeństwa, wezwanymi do Paryża z różnych ośrodków kraju, jak z Nicei, Cannes, Marsylii, jak też i departamentów północnych np. Lille. Z centrali Surete Nationale w dalszym ciągu wyjeżdżają we wszystkich kierunkach inspektorowie policji, obarczeni tajemniczymi misjami. Z poszczególnych miejscowości dochodzą informacje o przeprowadzonych rewizjach i aresztowaniach. Władze bezpieczeństwa w Lille poddały szczegółowemu badaniu niejakiego Debosschere, handlowca, aresztowanego w chwili, gdy przewoził na samochodzie ciężarowym, naładowanym jarzynami, karabin maszynowy i paczkę z 800 nabojami.

W dalszym ciągu prowadzone są również poszukiwania na zamku Evry - Petit - Bourg, należącym do znanej arystokratycznej rodziny Pastre, której przedstawiciel, 30-letni Humbert, bawiący obecnie na polowaniu na Węgrzech, posądzony jest o aktywny udział w organizacji i przygotowaniu spisku.

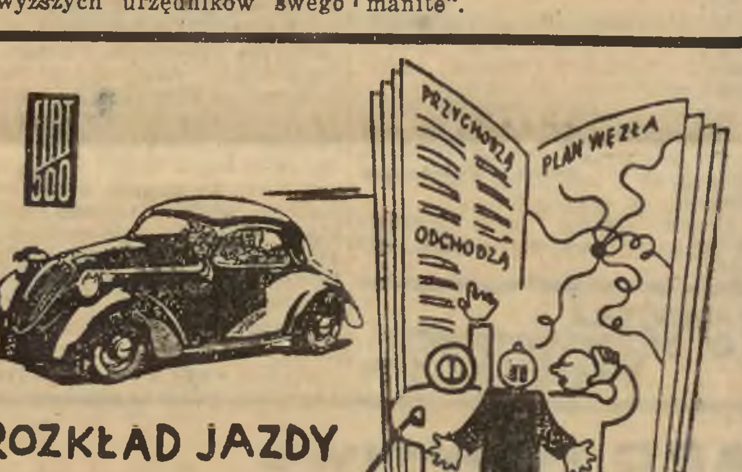

Marszałek Śmigły-Rydz zjeździe P.O.W.

Pan marszałek Śmigły - Rydz przyjął — z powodu niedyspozycji w swoich prywatnych apartamentach — delegację zarządu głównego związku peowiaków w sprawach ogólnego zjazdu w Wilnie.

Marszałek, jako komendant główny związku peowiaków, wyznaczył wobec swej niedyspozycji, prezesa związku peowiaków min. Kościałkowskiego do reprezentowania pana marszałka, na wszystkich uroczystościach zjazdu.

Młodzież przeciw rektorowi

Demonstracje na ulicach Lwowa

LWÓW, 20.11. Dziś wznowione zostały na Uniwersytecie lwowskim wykłady.

W godzinach południowych młodzież narodowa urządziła w westibulu uniwersyteckim wiec, na którym atakowano bardzo ostro rektora za ostatnio wydane zarządzenia ławkowe.

Następnie uczestnicy wiecu zamierzali pochodem udać się na miasto.

Na ulicy zagrodziła demonstrantom drogę — policja i przy użyciu pałek gumowych rozproszyła młodzież.

Drobne grupy rozproszonych studentów przedostały się następnie do miasta i próbowały nadal demonstrować, wybijając jednocześnie szereg szyb sklepowych.

18 skazanych za komunizm

w tem 16 żydów

BIAŁYSTOK, 20. 11. Dziś o godzinie 13-ej po czterodniowej rozprawie przeciwko 20 oskarżonym o działalność komunistyczną w Białymstoku i w powiecie białostockim, sąd okręgowy ogłosił wyrok, skazujący Walentynę Najdusównę na 12 lat więzienia, Gienię Kapłanównę na 12 lat więzienia, Eliasza Goldberga, Rachelę Weinsteinównę, Arona Dereczyńskiego, Icka Sereyskiego po 8 lat, Arona Kruk-Krukowskiego, Nauma Meklera, Icka Machkinda po 6 lat, Piotra Słuckiego, Icka Czesnego i Fajwela Rogowskiego po 4 lata, Berka Flikera na 3 lata, Wolfa Olszaka, Wolfa Krawca i Jankla Ojsztetera po 2 lata, przy czym dwum ostatnim zawieszono karę

Poeta Łobodowski

przed sądem

(JK) Znany poeta, Józef Łobodowski, stanął w Lublinie przed sądem, oskarżony o robienie awantur, obrazę wojskowych (st. sierż. Russinka i majora Terlikowskiego) w czasie balu, na którym Łobodowski nieco „za wiele" wypił.

Wobec konieczności powołania kilku osób na świadków, sprawę odłożono, bez podania terminu.

Podczas rozprawy p. sędzia Bohn zwrócił się do oskarżonego z takim upomnieniem: „Dobrze by było, gdyby pan się mniej awanturował i mniej pił".

Sokół znowu wygrał

Germania w Eisenach rozgromiona 4:12

Bokserzy poznańskiego Sokoła rozegrali w Niemczech na swoim tournee drugi mecz, odnosząc drugie zdecydowane zwycięstwo. Przeciwnikiem Poznańczyków była drużyna Germania w Eisenach. Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4.

W wadze muszej spotkanie Czerwińskiego z Molchem nie doszło do skutku.

W wadze koguciej Janowczyk wypunktował Reisa.

W wadze piórkowej Rogalski wygrał z Schottmannem.

W lekkiej — Gielnik nie rozstrzygnął walki z Meinungiem, a Pela przegrał z Wegenerem.

W półśredniej — Dankowski nie rozstrzygnął walki z Orthey'em.

W średniej — Majchrzycki pokonał Wasserscheida.

W półciężkiej — Rogowski odniósł zwycięstwo nad Hassem.

W ciężkiej — Adamczyk wygrał na punkty z Panse.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd | Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź. Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34. tel. 135, Kalisz. Rzeźnicza 4.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł, lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 727-33.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński